Nr. 19. We Lwowie, Sobota dnia 24. Stycznia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 23. stycznia.

Według przedłożenia o regulacji rzek galicyjskich, rozróżnia Rząd zgodnie ze sprawozdaniem sejmowem trzy kategorje rzek:

a) rzeki państwowe: 1) Wisła od ujścia Przemszy do Zawichostu, 2) Dunajec od Zgłobic do ujścia, 3) Wisłoka od Mielca do ujścia, 4) San od Jarosławia do ujścia, 5) Dniestr od Żurawna do Okopów;

b) rzeki, na których roboty regulacyjne i ochronne mają być wykonane z osobnego, w tym celu utworzonego funduszu, mianowicie: 1) Wisła od ujścia Biały do Przemszy, 2) Soła, 3) Skawa), 4) Raba, 5) Dunajec od Zgłobic w górę, 6) Wisłoka od Mielca w górę, 7) San od Jarosławia w górę, 8) Wisłok, 9) Dniestr od Żurawna w górę, 10) Stryj, 11) Świca, 12) Łomnica, 13) Bystrzyca — wraz z pobocznemi rzekami górskiemi szczególnie niebezpiecznemi, których zabudowanie będzie z tego samego funduszu przeprowadzone;

c) reszta rzek mniejszych i potoków, których uregulowanie może być wykonane przy pomocy państwowego funduszu meljoracyjnego, na zasadzie ustawy państwowej z d. 30. czerwca 1884 o popieraniu kultury krajowej w dziedzinie budowli wodnych.

Na przeprowadzenie pierwszej kategorji robót na rzekach państwowych w ciągu lat 15, przeznacza odnośny projekt ustawy stałą dotację roczną 500.000 złr., czyli ogółem siedm i pół miljona złr. Co do tej kategorji robót zauważymy, że Rząd nie uwzględnił ani memorjału tutejszego Namiestnictwa, ani też rezolucji sejmowej co do przyjęcia pod pieczę państwa dalszych przestrzeni rzek spławnych — a co gorsza, zaliczył do drugiej kategorji górną Wisłę od ujścia Biały do ujścia Przemszy, która na tej przestrzeni stanowi granicę państwa i według wyraźnego brzmienia §. 4. najwyższego postanowienia z d. 30. października 1830, powinna należeć do rzek państwowych.

Najważniejszą jednak dla kraju jest w chwili obecnej druga kategorja rzek, do których odnoszą się uchwały sejmowe z d. 17. października 1884. Wyliczenie rzek tej kategorji w przedłożeniu rządowem opiera się na sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu czerwcowej powodzi, a odstępuje od uchwały sejmowej, która wszystkie dopływy Wisły, Dniestru, Prutu i Bugu tu zaliczyła. Zmiana ta jednak, jak to wykazaliśmy w artykule „O regulacji rzek galicyjskich,“ jest całkiem uzasadnioną z uwagi na postanowienia państwowej ustawy meljoracyjnej.

Mniej korzystne dla kraju są natomiast postanowienia finansowe, odnoszące się do regulacji rzek drugiej kategorji.

Podczas gdy uchwały sejmowe przeznaczają na ten cel (na wzór ustawy państwowej z d. 13. marca 1883 o regulacji rzek tyrolskich) z funduszu krajowego 3,500.000 złr. (27%) i żądają od państwa 9,500.000 złr. (73%); to przedłożenie rządowe proponuje udział kraju i państwa w kosztach regulacji rzek tej kategorji w stosunku dla kraju daleko mniej korzystnym aniżeli w Tyrolu, a nawet daleko niekorzystniejszym, aniżeli to miało miejsce przy regulacji Drawy w Karyntji (państwo $^{9}/_{15}$, kraj $^{4}/_{15}$, interesanci $^{2}/_{15}$), — gdyż do mającego się utworzyć galic. funduszu regulacyjnego miałoby państwo w ciągu lat 15 wpłacić tylko 7,980.000 złr. (60%), kraj zaś 5,320.000 złr. (40%), oprócz tego zaś mieliby jeszcze interesenci przyczyniać się datkami, których wysokość ma być oznaczoną w drodze ustawodawstwa krajowego. Podwyższenie to udziału kraju w kosztach o 1,820.000 złr. przechodzi już siły finansowe kraju, a Sejm galicyjski z trudnością będzie mógł zmienić swą zeszłoroczną uchwałę i przyjąć na kraj tak wielki ciężar. Dla tego sądzimy, że obowiązkiem będzie Delegacji naszej w Radzie państwa, jeżeli już nie przywrócić rozdział kosztów w myśl uchwał sejmowych, to przynajmniej przeprowadzić o tyle zmianę w odnośnych postanowieniach finansowych, ażeby proponowane przez Rząd 5,320.000 złr., które ma wyłącznie fundusz krajowy ponosić, rozdzielone zostały na kraj i strony interesowane w myśl ustawy o regulacji Drawy w Karyntji (kraj $^{4}/_{15}$ t. j. 3,500.000 złr., resztę zaś $^{2}/_{15}$ interesenci t. j. 1,820.000 złr.), tak ażeby kraj mógł być już uwolnionym od ponoszenia dalszych ciężarów.

Nie możemy przy tej sposobności pominąć milczeniem oburzającego artykułu wiedeńskiego *Tagblattu*, o regulacji rzek naszych p. t. „Dwojakie regulacje.“ Dziennik ten porównywa przeprowadzoną wspólnym kosztem m. Wiednia, Dolnej Austrji i państwa lokalną regulację Dunaju pod Wiedniem z regulacją wszystkich rzek galicyjskich, zapomina jednak, iż Dunaj jako taki, regulowany jest wyłącznie kosztem państwa i pochłonął już całe dziesiątki miljonów — regulacja zaś Dunaju pod Wiedniem miała na celu przeważnie interes Wiednia i uzyskanie gruntów budowlanych (Baugründe) dla projektowanego przedmieścia „Donau-Stadt.“ Otóż na tę lokalną budowę na krótkiej przestrzeni dało państwo $^{1}/_{3}$ część kosztów (około 10 miljonów), na regulację zaś wszystkich niespławnych rzek galicyjskich ofiaruje tylko 7.980.000 zł.

Wydział kraj. udzielił Wydziałowi powiat. w Bóbrce 4000 zł bezzwrotnej subwencji na dalszą budowę drogi gminnej Bóbrecko-Przemyślańskiej, a Wydziałowi powiat. w Skałacie 2000 zł. bezzwrotnej subwencji na budowę drogi gminnej Grzymałowsko-Toustecikiej.

Z generalnej Dyrekcji kolei państwowych we Wiedniu, otrzymujemy następujący komunikat z datą 20. bm.: „Szanowna Redakcjo! W numerze 13-tym z dnia 17. stycznia stoi pomiędzy innemi co następuje: „Dowiadujemy się, że Rząd oceniając należycie niebezpieczeństwo, jakie linja Buczacz-Kopyczyńce nastręcza dla podróżnych, postanowił powstrzymać ruch, aż do rekonstrukcji, która nastąpić ma z wiosną.“

Z polecenia prezydenta generalnej Dyrekcji kolei skarbowych, barona Czedika, mam zaszczyt donieść Szanownej redakcji, że Rząd wcale nie widzi przyczyny, dla której powstrzymywaćby miał ruch na linji Buczacz-Kopyczyńce.

Z wyrazem prawdziwego szacunku etc. *Gostkowski*, szef biura prezydjalnego generalnej Dyrekcji kolei skarbowych.“

Projekt nowej umowy między Rządem a Dyrekcją kolei Północnej ces. Ferdynanda, który przedłożony będzie do zatwierdzenia Radzie państwa opiewa w streszczeniu: Po wygaśnięciu dawnego przywileju (co nastąpi r. 1886) otrzyma kolej nową jednolitą koncesję na całą sieć linij, które do niej należą. Według projektu przeszłorocznej umowy, czas trwania koncesji nowej miał się rozciągać aż do roku 1965, a więc na lat 80, według teraźniejszego ma trwać lat 55, tj. do roku 1940.— Kolej Północna obywiązuje się przez ten czas umorzyć cały kapitał. A ponieważ według warunków koncesji kolei Morawsko-Szlązkiej, która również jest własnością kolei Północnej, czas jej trwania sięga aż po r. 1965, a zatem o 25 lat dłużej, więc kolej Północna ma rocznie płacić po 80.000 złr. na utworzenie funduszu dla spłacania procentów i umarzania obligacyj tejże kolei i po r. 1940.—Jak dla wszystkich linij jeden jest termin, w którym ustaje koncesja, tak samo i termin, w którym Rząd będzie mógł całą sieć wykupić, ma być jeden dla wszystkich linij, mianowicie r. 1940.

Co do taryf, nowa umowa przyznaje Rządowi prawo oznaczenia wszelkich taryf tak osobowych, jak towarowych z tem zastrzeżeniem, że — o ile je Rząd oznaczył, a nie administracja kolei — nie powinne być niższe od taryf na zachodnich kolejach państwowych. Jednakowoż prawo to do oznaczenia taryf może Rząd wykonać tylko wtedy, jeżeli dywidenda z dochodu na linjach oddanych do użytku publicznego nie spadnie niżej 112 złr. od każdej akcji. Dochód z linij górniczych i z rezerw nie wlicza się w sumę dochodów kolei publicznych. Co do przewozu węgla postanowiono, iż taryfa, wyznaczona przez Rząd na linji publicznej ma obowiązywać również na linjach górniczych dowozowych. W motywach Rządu, dołączonych do projektu, powiedziano, że przez nową umowę osiągnie się wszystkie korzyści upaństwowienia bez ponoszenia jakichkolwiek ofiar, a korzyści te wynikają z prawa oznaczenia taryfy. W dalszym toku motywów twierdzi Rząd, iż inkamerowanie grozi zawikłaniem, bo według zdania pewnych powag jurydycznych Rząd nie ma prawa odmawiać przedłużenia przywileju. Powyższy projekt umowy stanie się ustawą obowiązującą dopiero wtedy, kiedy Rada państwa z jednej a generalne Zgromadzenie akcjonarjuszów z drugiej strony nań się zgodzi, dla tego uchwalenie tego projektu jest właściwie tylko upoważnieniem dla Rządu do udzielenia koncesyj pod przytoczonymi warunkami.

Motywa projektu ustawy dotyczącej regulacji rzek królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z W. ks. Krakowskiem.

Wiadomo, że Galicja nawiedziona była w lecie r. z. powodziami, które wielkie sprawiły spustoszenia.

Już na posiedzeniu d. 4. grudnia 1884 wyraził Rząd przekonanie, że wylewy ostatnie bynajmniej nie są odosobnione, gdyż w ostatnich 20 latach mamy do zaznaczania cały szereg wylewów, które mianowicie w r 1867 i 1882 ogromne zrządziły spustoszenia. Klęski te powtarzające się tak często, wskazują na konieczność zwrócenia baczniejszej niż dotąd uwagi na rzeki Galicji i na potrzebę zarządzenia środków, wychodzących po za ramy istniejących ustaw, dla odwrócenia od kraju podobnych klęsk, przynoszących niepowetowane szkody krajowi i państwu. Wielkie niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest Galicja przy obecnym stanie swych rzek, są powodem, dla którego Sejm galicyjski i galicyjscy posłowie do Rady państwa już od wielu lat domagają się u Rządu rychłego wykonania systematycznej regulacji rzek.

Zebrany po ostatnich wylewach Sejm, zajął się na nowo sprawą regulacji rzek i połączonych z nią robót około potoków górskich, jako sprawą pierwszorzędnej doniosłości. Sejm przekonany, że radykalna pomoc jest konieczną, nie wahał się przyjąć w tym celu na kraj i tak bardzo obciążony wielkie ciężary.

Odnośne uchwały Sejmu z d. 17. października 1884 opiewają:

I.

„1. Aby zabezpieczyć wiele okolic kraju naszego od wylewów i powodzi, niszczących je prawie corocznie, Sejm król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, dopominając się oddzielną uchwałą, iżby ck. Rząd prowadził energiczniej i skuteczniej niż dotychczas, kosztem skarbu państwa roboty regulacyjne na przestrzeniach rzek spławnych, pod jego pieczą i zarządem zostających, uznaje za nieodzownie konieczne wykonanie wspólnym nakładem państwa, kraju i stron interesowanych, robót ochronnych i regulacyjnych: na górnym biegu Wisły i Dniestru i na wszystkich dopływach tych dwóch rzek w granicach naszego kraju, oraz na Prucie, Bugu i ich dopływach także w granicach naszego kraju; dalej uznaje za konieczne zabudowanie dzikich potoków górskich, wpadających do tych rzek, wreszcie odwodnienie, zalesienie i ustalenie stoków górskich.

2. Dla pokrywania wydatków na roboty poszczególne pod 1) i na utrzymanie tych robót, będzie utworzony w Galicji oddzielny „fundusz na regulację wód“, do którego wpływałyby zasiłki dawane przez skarb państwa, przez kraj i przez interesowanych.

3. Do tego funduszu regulacyjnego dla częściowego pokrycia wydatków na wyżej pod 1) wymienione roboty wyznacza Sejm sumę 3.500.000 zł., wpłacalną w 15 równych ratach rocznych, począwszy od r. 1885, pod warunkiem, jeżeli skarb państwa zobowiąże się złożyć do tegoż funduszu sumę 9.500 000 zł., wpłacalną także w 15 równych ratach rocznych, począwszy od r. 1885.

W ten zasiłek ze skarbu państwa nie byłyby wliczane sumy, które państwo daje corocznie z tytułu zarządu drogami i ich budowy.

4. Obowiązek udziału interesowanych w pokrywaniu wydatków na te roboty regulacyjne i ochronne oraz na ich utrzymanie, uregulowany będzie przez ustawę krajową.

5. Ustanowioną będzie „komisja krajowa dla regulacji wód“, z siedzibą we Lwowie, pod przewodnictwem namiestnika, w której skład wejdą: a) delegaci Rządu, b) delegaci Wydziału krajowego, c) delegaci obu krajowych Towarzystw rolniczych. Komisja ta ułoży program robót regulacyjnych, oznaczając, w jakiej kolei mają być te roboty wykonane ze względu na ich nagłość i ważność, a program ten ma być zatwierdzony przez Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym; dalej komisja ta ma orzekać co do projektów i kosztorysów poszczególnych robót, kierować ich wykonaniem i zarządzać „funduszem na regulację wód“.

Bliższe postanowienia oznaczające liczbę członków „komisji dla regulacji wód“ i zakres jej działania, oraz zakres działania jej wydziału stałego, wydane będą w drodze administracyjnej przez Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

II.

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem wzywa ck. Rząd, aby roboty regulacyjne na przestrzeniach rzek spławnych pod jego wyłączną pieczą i zarządem zostających, wykonywał raźniej i skuteczniej według własnego przedłożenia złożonego Izbom Rady państwa przy projekcie budżetu na r. 1884, i roboty te ukończył w terminach zakreślonych w tem przedłożeniu, najpóźniej zaś w lat piętnaście licząc od początku 1884 r., oraz aby rozszerzył swój zarząd i opiekę nad temi przestrzeniami rzek spławnych, które, po zebraniu dat, okażą się spławnemi, jak to w projekcie wspomnionym zapowiedział.

III.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał u ck. Rządu bezzwłoczne rozpoczęcie badań dzikich potoków górskich i rzek w okolicach powodzią nawiedzanych, celem zebrania dat potrzebnych do sporządzenia przybliżonych kosztorysów robót wymienionych w uchwale I., oraz, aby wyjednał rozpoczęcie, o ile można, już z wiosną roku przyszłego, nagłych robót ochronnych.“

Uchwały te przedłożył namiestnik Galicji Rządowi, który je wziął pod dokładną rozwagę. Po uwzględnieniu wszelkich okoliczności, postanowił Rząd przedłożyć Radzie państwa załączony, a podany przez nas wczoraj — projekt do parlamentarnego traktowania.

W projekcie tym nie godzi się wprawdzie Rząd, jak z następującego wynika, na wszystkie życzenia Sejmu galicyjskiego, ale ma zawsze na oku cel wytknięty przez Reprezentację kraju i przyczynia się pomocą państwową, uwzględniając z jednej strony konieczną potrzebę, z drugiej strony ogólny stan obecnych finansów.

Projekt rozróżnia trzy kategorje rzek:

1. Rzeki, których regulacja należy do państwa;

2. rzeki, które mają być regulowane przez państwo i kraj, po utworzeniu „funduszu regulacyjnego;“

3. inne rzeki krajowe.

Do pierwszych (państwowych) należą wymienione w § 1. rzeki, które już teraz, częścią jako

---

Listy z Wiednia.

Wiedeń w styczniu

(Z wystawy obrazów — Munkaczy. — Tendencja. — „Chrystus przed Piłatem“ a „Ukrzyżowanie.“ — Wacław Brożik i jego dzieło „Hus przed soborem).“

W tych dniach zamkniętą została wystawa dzieł „austrjackich malarzy“ w Paryżu zamieszkałych, urządzona staraniem p. Sedlmayera (właściciela paryskiego „Salonu“) w gmachu tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Künstlerhaus).“ Przez kilka tygodni można tam było widzieć i podziwiać pokaźną liczbę dzieł niezaprzeczonej wartości artystycznej. Lecz żaden z obrazów nie gromadził tylu widzów, znawców i zwyczajnych ciekawych śmiertelników, o żadnym nie pisano i nie mówiono tyle i tak różnych rzeczy, ile o sławnem „Ukrzyżowaniu Chrystusa,“ pędzla Michała Munkacsy'ego.

I nie bez słuszności. Niech sobie mówią, co chcą surowi krytycy, prawda pozostanie prawdą, a każdy, kto bez żadnych uprzedzeń patrzył na „Ukrzyżowanie,“ musi przyznać, że porównać je można z pierwszorzędnemi dziełami sztuki malarskiej. Piękne pozostanie zawsze pięknem, bez względu na to, kim jest artysta i jaka go ożywia idea albo.. jaka w jego dziele tkwi tendencja.

Mówiąc o Munkacsym i jego najsławniejszych dziełach, dotknąć potrzeba ich mniemanej tendencji. Nie dla tego jakoby właśnie najnowszy jego obraz „Ukrzyżowanie,“ miał się rzeczywiście odznaczać dążeniem do wcielenia jakiejś nieznanej dotychczas w historji chrześciańskiego malarstwa idei, lecz choćby dla tego, że pewna część krytyków, którzy Munkacsego uwielbiają, jako jednego z najpotężniejszych przedstawicieli realizmu, koniecznie weń wmówić usiłuje, iż przeznaczeniem jego Chrystusa na krzyżu jest — walczyć z przesądami. Ci to właśnie zapaleni rycerze realizmu są przyczyną, iż pewna część naszego społeczeństwa odwróciła się od Munkacsego zupełnie, jako od heretyka, kacerza, który za cel życia wytknął sobie obalać dawne świętości, przed któremi tak samo sztuka powinna uchylać czoło, jako przed jednem ze źródeł natchnienia, jak się schylają korne czoła tych, którzy wierzą.

Nie ulega kwestji, że ani „Chrystus przed Piłatem,“ ani „Ukrzyżowanie“ nie są obrazami kościelnemi, nie ma w nich bowiem nic, co stanowi istotę dzieł tego rodzaju, nie ma w nich świętości. Czyż jednak ma z tego już wynikać, że obrazy te są antyreligijnemi, że stworzone zostały dla tego, aby podkopywać i niszczyć tradycje chrześciańskie? Bynajmniej. Artysta malował przedewszystkiem ludzi, a że nie umiał, czy nie chciał zastosować swego talentu do przedmiotu i sytuacji, tak jak je sobie dotychczas jeszcze społeczeństwo przedstawia, to przecież z tego zarzutu czynić mu niepodobna. Malował, jak chciał, a raczej jak umiał, a malował nieporównanie, ale tylko ludzi. Otóż jest to, czego nam z oka spuszczać nie należy, jeżeli chcemy uniknąć fałszywego sądu o Munkacsym.

„Chrystus przed Piłatem“ jest tak samo człowiekiem i tylko człowiekiem, jak i „Chrystus na krzyżu“ A przecież — powie kto może — różnica pomiędzy obiedwiema postaciami jest tak olbrzymią, iż w tym „Chrystusie przed Piłatem“ chciałoby się widzieć coś więcej, niż zwykłego człowieka. Rzeczywiście: nietylko chciałoby się, lecz widzi się w istocie coś więcej. Lecz to „coś“ jest niczem innem, jak tem, co każdy człowiek posiada, jest „myślą“, lecz tak wyidealizowaną, do takiej podniesioną potęgi, że człowiek nią obdarzony musiałby stanąć wyżej po nad całe tłumy i stać się tem, co właśnie stanowi istotę tego Chrystusa — geniuszem. Tyle tam rozumu ukrywa się pod tem gładkiem, wyniosłem czołem, tyle energji w drobnych rysach, niepohamowanej woli w ściśniętych bladych ustach, tyle ognia w czarnych oczach, że postać ta na zawsze utkwi w pamięci jak wszystko, co wielkie i nadzwyczajne. Jeżeli więc mowa o „tendencji“ w „Chrystusie przed Piłatem,“ to może ona polegać na tem jedynie, że artysta nie okolił głowy Chrystusowej błyszczącem kołem światła. Przedstawił geniusza, ale geniusza w ciele ludzkiem.

W „Chrystusie na krzyżu“ próżnobyśmy szukali czegoś podobnego. Jest to człowiek umierający w niewypowiedzianych cierpieniach, które się wyryły silnie w głęboko zmarszczonej twarzy i zapadłych oczach. I nic prócz strasznych cierpień na tej twarzy nie widać. Artysta czuł widocznie, że pędzel jego nie podoła konsekwentnemu przeprowadzeniu myśli w pierwszym zawartej obrazie i nie kusił się o to nawet. Geniusza w spokoju było mu łatwiej przedstawić, niż geniusza umierającego na krzyżu, a kościelnego obrazu malować nie miał zamiaru.

Z porównania obydwu obrazów, które przez długi czas wystawione były w jednej sali, jeden naprzeciw drugiego, wynika, o ile wyżej stoi jeden od drugiego. Pod względem myśli, wyżej bezsprzecznie stoi „Chrystus przed Piłatem“. Ten też postawiliśmy wyżej pod względem kompozycji i układu. Za to z pewnością pierwszeństwo należy się drugiemu pod względem kolorytu, bogactwa szczegółów i wykonania pojedynczych postaci. Ta Marja na wpół u stóp krzyża leżąca, oparta czołem o konwulsyjnie splecione dłonie, o rysach idealnie pięknych, a niedoścignioną nacechowanych boleścią. Marja Magdalena z rozwianym włosem niezwykle interesująca widza, może dla tego, że jej artysta zakrył oblicze rękami, przez które łzy przeciekać się zdają; ta wreszcie prześliczna postać św. Jana w sukni szkarłatnej, pogrążonego w cichej rezygnacji, — wszystko to jak żywe przemawia do widza i głębokie na nim czyni wrażenie. A ileż tam innych jeszcze postaci niezwykłych, znanych już dziś powszechnie, jak ów sławny kat, jak Judasz i t. d.

Jednem słowem, klasyczne to dzieło, a jako takiemu pełne należy się uznanie.

Obok Munkacsego zasługiwały na uwagę dwa dzieła czeskiego malarza, Wacława Brożika, które nas interesowały tem więcej, że je malował Słowianin „Kolumb na dworze Ferdynanda“ i „Hus przed soborem“. Pierwszy nie jest niczem nadzwyczajnym, natomiast drugi zasługuje zupełnie na to, byśmy się bliżej z nim zapoznali.

Tło obrazu stanowi wnętrze katedry w Konstancji. Przez kolorowe okna starego gotyku przedzierają się z zewnątrz słabe promienie światła dziennego oblewając półblaskiem kolumny i sklepienia. W półblasku tym, czy półmroku, niezwykle fantastycznie wygląda ta scena średniowieczna, której przedmiotem jest fanatyzm potępiający.

W pośrodku, w głębi obrazu, na pięknie w drzewie rzeźbionym tronie zasiadł cesarz Zygmunt w całym blasku majestatu w złocistym płaszczu, z berłem w prawicy. Lecz prócz blasku ubioru nic nas w tej osobistości nie uderza. Postać to prawdziwie „jak malowana“. Otacza ją po obu stronach grupa dostojników świeckich, dzierżących insygnia władzy cesarskiej: chorągiew, małą koronę czeską i t. d. Na prawo i lewo, a zawsze jeszcze wszystko tu w głębi, na drugim planie, widać grupy duchownych, księży świeckich i zakonników, siedzących w ławkach lub stojących po za niemi. Bliżej zaś widza, na prawo i lewo umieścił artysta grupy, stanowiące właściwą treść obrazu. A więc na lewo w kącie pod baldachimem, siedzi stary kardynał Brogni, biskup z Ostji, który przewodniczy soborowi w miejsce papieża. Jan XXIII. uszedł z Konstancji, nim jeszcze wydano wyrok na Husa. Twarz stara i długa, siwa broda, na wpół przysłonięta cieniem kotary, czynią przykre wrażenie. Twarz ta wygląda jak trupia. Poniżej tronu siedzi na podwyższeniu kilku kardynałów i książąt kościoła w purpurze i fioletach. Z pomiędzy nich powstał biskup z Konkordji w ornacie i infole na siwej głowie i czyta wyrok. Postać to prześliczna w całem znaczeniu tego wyrazu, choć prawie straszną się wydaje. Na bladej szczupłej twarzy widać silne wzruszenie gniewu; pałające oko zwrócił ku podsądnemu, jakby go chciał na miejscu ukarać za nieposłuszeństwo; w prawej ręce trzymając pergamin, lewą, błyszczącą dyamentem na białej jedwabnej rękawiczce, wyciągnął przed siebie ruchem energicznym, jakby tem większe znaczenie chciał nadać swoim wyrazom. Wszystko to żywe i zda się, że gdyby się w sali cicho zrobiło, usłyszałbyś groźne wyrazy wyroku.

O parę kroków przed nim stoi „wielki męczennik“ Czech, magister Hus. Twarz blada i chuda, czerwonym lecz rzadkim okryta zarostem, głowa po części łysa, suknia długa z ciężkiego czarnego sukna, na piersiach niedbale otwarta i w biodrach rzemykiem ściągnięta — wszystko to świadczy, że człowiek ten przecierpiał nie mało. Stoi spokojnie w obec wyroku śmierci na stosie; prawą rękę położył na piersi, lewą opuścił bezwładnie; stoi z okiem ku niebu wzniesionem, jakby szukał tam siły. Postać ta tak imponuje potęgą woli i wolnej myśli, że się oko nie może nią nasycić, artysta tworząc ją musiał czuć, że gdyby postać ta żyła dłużej, żyłyby pewnie i Czechy.

Prawą stronę obrazu zajmuje kilka bardzo charakterystycznych postaci. Tuż za delikwentem siedzi na niskim stołku audytor papiezki w błękitnej szacie, pochylony z piórem w ręku nad księgą aktów. Za nim stoi zgarbiony od starości sławny przeciwnik Husa, biskup z Litomyśla, słuchając z uwagą wyroku. Wreszcie widzimy garstkę zwolenników magistra, szlachtę czeską, która aż do stosu towarzyszyła mistrzowi. Dwaj z nich stoją na samym przodzie, jeden w białej, drugi w karmazynowej delji i żywo pociągają oko. Jeden objął drugiego silnem ramieniem i coś mu szepce do ucha. Z błysku gniewnego oka przegląda zapowiedź burzy, która rozgore wkrótce na niebie Czech biednych... Te dwie postaci malował Brożik *con amore*, nie szczędząc trudu, by je najpiękniejszemi uczynić. I udało mu się to wybornie.

Całość czyni wielkie wrażenie, a pewna, wybitna tendencja, której przeoczyć niełatwo, nadaje obrazowi znaczenie *sui generis*, kładzie na nim niezaprzeczone piętno chwili. Niepodobna nie spostrzedz, po której stronie leży sympatja artysty, nieodrodnego syna ziemi czeskiej; po prawej stronie, gdzie stoi grupa szlachty. Twarze ich, o wiele piękniejsze, więcej w nich życia, wyrazu, uczucia. Tego jednakże mało jeszcze było Czechowi, więc całej lewej grupie i tłumowi duchowieństwa w głębi dał twarze nietylko mniej piękne, ale nacechował je po większej części bądź to niekoniecznie przyjemnym wyrazem, bądź też obojętnością, gorszą niż brak wyrazu. Jedna tylko osobistość stanowi jaskrawy wyjątek, a tą jest wymieniony powyżej biskup Koncordii. W niej chciał artysta wynagrodzić wszystko, co ujął w tej mierze innym.

W szczegółową krytykę arcydzieła malarstwa czeskiego wdawać się nie będziemy. Że tu i owdzie są błędy w rysunku, że ta lub owa rzecz jest niedość zrozumiałą, że koloryt nie taki, jak np. u Matejki — o tem niech rozprawiają krytycy artystyczni *par excellence*. Dla kronikarza o wiele więcej interesującą jest sama treść i odcień tendencyjnej ironji w traktowaniu pewnej części przedmiotu. Zresztą chwila, w której powstał ten obraz, chwila szerokiej a ciężkiej pracy nad odrodzeniem narodu, nadaje dziełu temu tak poważne znaczenie, że wypada czytelników zaznajomić z jego treścią. „Hus w Konstancji“ ma dla Czechów takie same znaczenie, co dla nas utwory Matejki. Brożik wywołał jedną ze scen najpotężniejszych ze świetnej przeszłości narodu i za pomocą pędzla przemawia do ziomków: „Patrzcie, jakimi byli wasi przodkowie!“

Naród zrozumiał go, a obraz jego stał się już własnością narodu: kupiono go za składkowe pieniądze dla Muzeum narodowego w Pradze.

granica, jak Wisła i San, uważane są za terytorjum państwowe, często ze względu na ich spławność dla okrętów i tratw, regulowane i utrzymywane są przez państwo, przy współudziale adjacentów, na podstawie ustawy wodnej.

Dalsza regulacja tych przestrzeni projektowaną jest w dodatku do preliminarza na r. 1884 na podstawie rezolucji Izby posłów z 2. lutego 1881. Przestrzenie te mają i nadal pozostać pod opieką państwa, albowiem zmiana tego stanu co do Wisły i Sanu nie dałaby się przeprowadzić już ze względu na obowiązki, przyjęte przez państwo na podstawie ustawy państwowej z r. 1864 Dz. u. p. N. 2 z r. 1872, a zresztą i ze względu na to, że dolny bieg dopływów Wisły stanowczy wywiera wpływ na rzekę główną, a z tego powodu musi ich regulacja w tych samych pozostać rękach.

Powiększenia doznaje część Wisły pod opieką państwa będąca, albowiem część jej powyżej Krakowa do ujścia Przemszy, ze względu na jej ważność i użycie jej do spławiania tratew, przechodzi pod nadzór państwowy, co już zresztą nastąpiło we wspomnionym projekcie do preliminarza na r. 1884.

Na podstawie ogólnej kwoty, obliczonej według istniejących przybliżonych planów we wzmiankowanym projekcie Rządu dla rzek wymienionych w § 1 po odliczeniu zasiłku wyznaczonego na r. 1884 kwoty 321.000 złr. na 15 lat, więc rocznie na 598.066 złr. — proponuje Rząd na regulację państwowych przestrzeni rocznie okrągłą sumę 500.000 złr., co w obec zawartej w ustawie finansowej na r. 1884 pozycji wymaga rocznego podwyższenia 179.000 zł., a w 15 latach 7·5 milj. Roczny ten udział 500.000 zł. ma być wstawiony jako ogólne żądanie na koszta regulacji wymienionych rzek w preliminarze odnośnych lat i staje się płynnym od r. 1885.

Przy tem sądzi Rząd, że może się domagać upoważnienia użycia dozwolonego kredytu w miarę potrzeby na wszystkich przestrzeniach, ograniczenie bowiem kredytu na pojedyncze rzeki nie zdaje mu się w tym wypadku stosownem.

Powiększenie przestrzeni państwowych — zwyjątkiem Wisły od Krakowa w górę do ujścia Przemszy — nie uważa Rząd za stosowne, gdyż, nie mówiąc już o zupełnie innem znaczeniu tychże części, są udziały państwa dla budowli wodnych w Galicji teraz zupełnie inne, państwo partycypuje bowiem w znacznej części w kosztach regulacji rzek. Nie ma zatem dostatecznego powodu poddać dalsze przestrzenie, których regulacja kulturze krajowej bardzo się przysłuży, pod wyłączny nadzór Rządu i nie wliczyć ich w kategorję rzek, które mają być regulowane wspólnemi kosztami.

(Dok. nast.).

Korespondencje.

Wiedeń 20. stycznia.

(Wiener Wählerverein a br. Walterskirchen. Jego program).

(R) Przed rokiem z górą powstało w Wiedniu polityczne stowarzyszenie, zwane „Wiedeńskiem stowarzyszeniem wyborców", które wzięło sobie za zadanie wytworzyć wśród ludności tutejszej, mniej więcej wykształconej politycznie, stronnictwo wolnomyślne, niezawisłe od haseł przeżywającego się liberalizmu zjednoczonej lewicy, oczywiście niemieckie, ale niemieckie nie na sposób tych, którzy w równouprawnieniu narodowości widzą największe niebezpieczeństwo dla żywiołu germańskiego, uważanego przez nich za jedyną podporę państwa, lecz przeciwnie wolne od szowinizmu, a przytem prawdziwie demokratyczne. Jak widzimy zasady, na których stowarzyszenie to swój byt usnuło, są te same, na których miała się oprzeć niegdyś t. z. „Volkspartei", którą jednakże centraliści ze zwykłym sobie cynizmem wczas zabić potrafili. Pierwsze zaś znowu zawiązki tych zasad wygłosił jak wiadomo przed czterema laty br. Walterskirchen, co było bezpośrednią przyczyną jego wystąpienia ze związku lewicy, która tych zasad nigdy znosić nie mogła. „Wiener Wählerverein" jest więc przedstawicielem owego stronnictwa demokratycznego „Volkspartei", którego twórcą i moralnym dowódcą jest Walterskirchen.

Nie wahamy się przyznać, że kiedy „Wählerverein" zaczął stawiać pierwsze chwiejne kroki, nie byliśmy jakoś w stanie uwierzyć od razu w jego zdolność do życia i działania. Z jednej strony świeże wrażenie nieudałej próby z „Volkspartei", której słabe jeszcze wówczas tradycje odziedziczało to stowarzyszenie, z drugiej zaś strony niesłychana nienawiść całej prasy centralistycznej, która wszelkich dokładała usiłowań, ażeby zdyskredytować zaraz na wstępie „Wählerverein", podsuwając mu tendencje antysemickie, a wreszcie zwykły w takich razach brak zaufania w szerszych kołach ludności; — wszystko to zdawało się aż nadto jasno przepowiadać rychły a nie wesoły koniec rozpoczętego dzieła. Zdawało się nawet, że br. Walterskirchen nie ma ochoty przyznać się do moralnego ojcowstwa tego stowarzyszenia i jego dążeń, że więc stowarzyszenie to upaść musi już samo przez się.

Tymczasem dzisiaj stoją już rzeczy zupełnie inaczej: wczoraj to właśnie na pełnem zebraniu owego stowarzyszenia, w którem udział wzięło około pół tysiąca osób, miał br. Walterskirchen mowę, którą za program nowego stronnictwa uważać należy, a którą sensacyjną nazwaćby można, sądząc po wrażeniu, jakie w tutejszych kołach zrobiła. Treść tej mowy znacie już zapewne i nie omieszkacie zaznajomić z nią waszych czytelników. Moją zaś rzeczą jest powiedzieć słów parę o tem, co w niej najgodniejszego uwagi.

Gdyby na podstawie programu, który wygłosił wczoraj br. Walterskirchen, powstało kiedyś rzeczywiście stronnictwo, znaleźlibyśmy w niem jeżeli nie sprzymierzeńca, to przynajmniej neutralnego sąsiada i współpracownika w kwestjach ekonomicznych. Część bowiem ekonomiczna programu tego, która jest właściwie programem samym, zgadza się w głównych zarysach z tem, co kieruje w tym względzie dzisiejszą większością parlamentarną.

Co zaś do strony politycznej, to przedewszystkiem zauważyć wypada, że br. Walterskirchen jest idealistą jakich mało. Niektóre jednak, a rzecz ważna, najwybitniejsze ustępy jego mowy wczorajszej zawierają nader cenne spostrzeżenia i uwagi o istocie dzisiejszego stosunku stronnictw w Austrji. — Skarżą się wszyscy — powiedział br. Walterskirchen, wskazując na stosunki w Czechach — na nietolerancję i ucisk narodowościowy, na bezpłodność i bezużyteczność walk tego rodzaju; niechże nie napadają na siebie wzajemnie, a nie będą ani jedni ani drudzy potrzebowali zajmować stanowisk obronnych!" — Wyborna uwaga, ani słowa, ale znać, że ją wypowiedział idealista. My byśmy się zgodzili na nią z całego serca, gdyby się tylko dała zastosować do wszystkich. Niepodobna jednakże zaprzeczyć, że wielką jest różnica pomiędzy tymi, którzy oddawna są w niezaprzeczonem, zupełnem posiadaniu wszystkich swych praw narodowościowych, a tymi, którzy praw tych dopiero mozolną pracą dobijać się muszą „Niechże ci, którzy te prawa mają, nie napadają na tych, którzyby te same prawa osiągnąć chcieli, a tamci z pewnością nietylko że nie rozpoczną napadu, ale opuszczą nawet stanowiska obronne". Jednem słowem: nim zaprzeczymy, że samo pojęcie narodowości nie jest gruntem, na którym może się oprzeć stronnictwo polityczne, musimy dać wszystkim równe prawa. Wtedy dopiero można będzie powiedzieć: „nie macie się o co spierać, boć wszyscy macie to samo".

Sposób, w jaki br. Walterskirchen określa kwestję socjalną, jest również trafny. Bliżej jednakże wdawać się w nią nie będziemy, zauważywszy już, że jego program ekonomiczny zgadza się w zarysie z programem dzisiejszej większości. Jakkolwiek środki różne, cele te same. W polityce zaś chodzi przedewszystkiem o cele: środki, byleby były dozwolone, te są lepsze, które w danych okolicznościach dadzą się lepiej zastosować.

KRONIKA.

Lwów dnia 23 stycznia.

Wiadomości osobiste. P. Ferdynand Maiss, rodem z Andrychowa w Galicji, otrzymał wczoraj na krakowskim Uniwersytecie stopień dra praw.

Nekrologja. Wiktor Wisłocki, c. k. starszy inżynier Namiestnictwa, zmarł wczoraj w mieście naszem w 60tym roku życia.

Kalendarz. Sobota (24.): Tymoteusza b. m. — Chwaliboga. Wschód słońca o godz. 7. min. 46, zachód o godz. 4. min. 40.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce.

Kronika karnawałowa. Gospodyniami balu prawników w tym roku będą następujące panie: hr. Badeniowa Stanisławowa, ks. Orci, Dymetowa, Janowiczowa, Jabłonowska, Górecka, Hofmanowa, Hofmoklowa, hr. Gołuchowska, Krzyżanowska, Listowska, Loeblowa, Lidlowa, hr. Łączyńska, hr. Mysłowska, hr. Potocka Alfredowa, Rutowska, Riegerowa Władysławowa, Roińska, Reissowa, Schiffnerowa, Semilska, Stanecka, ks. Turn Taxis, pułkownikowa v. Thyr, Zimowa, Zacharjewiczowa, Zgórska, Ziembicka i namiestnikowa Zaleska.

U pani Zacharjasiewiczowej odbył się świetny w całem tego słowa znaczeniu bal, który zgromadził na pięknie udekorowanych salonach przeszło 80 osób. Do pierwszego kadryla stanęło 18 par. Prowincja dostarczyła liczny kontyngens prawdziwie pięknych twarzy, które w gustownych i pięknych toaletach świetność wieczoru tego podniosły. Zabawa przeciągnęła się wśród ochoczych tańców, któremi dzielnie kierował p. W. Budzynowski, aż do białego rana.

„Česka Beseda" we Lwowie, znana w swoim czasie z zabaw bardzo serdecznych, które tam się odbywały, znowu odżyła. Otworzywszy dla swoich członków przed Nowym Rokiem własny lokal pod l. 8 przy ulicy Kopernika, rozpoczęła już także szereg zabaw domowych, a nawet daje jeszcze w tym karnawale wieczorek z tańcami, który odbędzie się dnia 31. b. m. w salach „Frohsinn". „Česka Beseda" składa się z doborowego Towarzystwa żyjących we Lwowie pobratymców czeskich, a na wieczorek wspomniany zaprosiła mnóstwo osób wybitniejszych z poza swojego Towarzystwa. — Karty wstępu nabywać można w lokalach „Českiej Besedy", tudzież w handlach panów Franciszka Staffa przy ulicy Karola Ludwika i Antoniego Koželoužka przy placu św. Ducha.

(m) **Z toru łyżwowego.** Wczoraj pierwszy raz grała na ślizgawce (Szumanówka) muzyka „Harmonji". Przyznać musimy, że debiut ten wypadł bardzo pomyślnie. Program, składający się z najnowszych utworów, wykonany został dobrze, jakkolwiek należałoby wziąć i to pod uwagę, że chłopcy grają przy kilkunastustopniowym mrozie na instrumentach dętych, które co chwila zamarzają. Wydział Towarzystwa łyżwiarzy postanowił wkażdąśrodę, czwartek i sobotę urządzać ślizgawki z muzyką „Harmonji"; w niedziele zaś i dnie świąteczne przygrywać będą kolejno muzyki wojskowe. Zarządzenie takie powinno nie mało się przyczynić do ożywienia ruchu na naszym torze lodowym.

Dla weterana z r. 1863 Leona G., złożył p. Gigas 2 złr.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły w Filipkowcach, Szymona Gnickiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Uściu biskupiem.

Ministerstwo handlu zamianowało koncepistę, Ryszarda Wopaternego, powiatowym komisarzem pocztowym.

Stypendjum. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum z fundacji Jana Kantego Brandysa, w kwocie 57 zł. 50 ct., Ludwikowi Blümlowi, uczniowi III. klasy ludowej w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego nadał stypendja następującym uczniom: I. Po dwieście (200) zł. 1. Franciszkowi Sciborowi, uczniowi IV. roku praw. 2. Albinowi Kazimierzowi Schwarzowi, uczniowi IV. roku medycyny. 3. Józefowi Lehmanowi, uczniowi IV. roku medycyny. 4 Marjanowi Grabowskiemu, uczniowi IV. roku medycyny. 5. Józefowi Babrajowi, uczniowi IV. roku filozofji. 6. Janowi Pawlikowskiemu, uczniowi IV. roku filozofji. II. Stypendja o stu pięćdziesięciu (150) zł. następującym uczniom Uniwersytetu Jagiellońskiego: 1. Kazimierzowi Hałacińskiemu, uczniowi IV roku praw. 2. Antoniemu Krokiewiczowi, uczniowi V. roku medycyny. 3. Aleksandrowi Furmankiewiczowi, uczniowi III. roku filozofji. 4. Władysławowi Bojarskiemu, uczniowi I. roku filozofji. 5. Stanisławowi Krasowskiemu, uczniowi II. roku medycyny. 6. Franciszkowi Koźmińskiemu, uczniowi I. roku medycyny. 7. Janowi Bednarskiemu, uczniowi V. roku medycyny. 8 Janowi Lubaczewskiemu, uczniowi III. roku filozofji III. Wreszcie kwotę siedmdziesiąt pięć (75) zł. jako ratę za pierwsze półrocze roku szkolnego 1884/5 Janowi Kubicy, uczniowi IV. roku praw.

Potęga spowiedzi. Otrzymujemy następujące podziękowanie: „Pewnego czasu wypłaciłem jako urzędnik publicznego zakładu pewnej osobie 10 złr. więcej nad należytość. Dziś osoba ta zwróciła mi owych 10 złr. przez konfesjonał. Ubodzy, którzy tę dziesiątkę otrzymali, składają tej osobie podziękę. *Gig.*"

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego z powodu balu techników nie odbędzie się w sobotę 24. b. m.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1) Cornelius czy Curtius? ref. prof. Terlikowski. 2) O dziedziczności, referat prof. dr. Petelenza, z rozpraw nad tym przedmiotem w Towarz. przyrodników. 3) Luźne komunikacje.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 22. stycznia. Skradziono na szkodę tut. handlarza korali pana I. G. między Krukienicami a Samborem skrzynkę z koralami wart. około 2000 zł. — Zakwestjonowano pierzynę.

Kraków 22. stycznia. *(Wybory do Izby handl. Bale krakowskie.)* Komitet dla przeprowadzenia wyboru do Izby handlowej pozostawił, jak to już doniosłem, zupełną swobodę pojedynczym grupom. Dotychczas ukonstytuowała się w zupełności grupa małego przemysłu i wzmocniona członkami z po za komitetu, szczególnie zamiejscowymi, ma odbyć pierwsze posiedzenie jutro. Grupa wielkiego handlu ma dopiero w niedzielę odbyć pierwsze posiedzenie.

Wczorajszy bal prawników i lekarzy, jak zawsze pierwszy bal publiczny, był nie dość liczny, do tańca stanęło przeszło 30 par. Natomiast toalety pań odznaczały się świetnością, galerja była całkiem zapełnioną. Ze wszystkich balów publicznych rokuje pod względem materjalnym najlepsze powodzenie balowi na korzyść weteranów z r. 1830/1, tudzież w drugiej linji balowi Towarz. Strzeleckiego na budowę Teatru narodowego w Krakowie.

Z Buczacza piszą do nas: Dnia 17. grudnia 1884 wykoleił się był pociąg kolei Transwersalnej między stacjami Oleszowem a Tłumaczem na dość wysokim nasypie. Skutkiem tego wykolejenia nastąpiło tak znaczne spóźnienie, że podróżni dopiero nocnym pociągiem ze Stanisławowa do Lwowa odjechać mogli.

Jechałem tym pociągiem. Gdy dnia 19. grudnia wracałem ze Stanisławowa do Buczacza, nastąpiła przerwa ruchu w Monasterzyskach, około dwie godzin trwająca, z powodu — jak mówiono — popsucia się maszyny. O wypadkach tych nie było dotąd w dziennikach żadnej wzmianki, a oprócz tego słyszałem jeszcze o innych wykolejeniach i spóźnieniach. Uważam przeto za obowiązek podać powyższe fakta do publicznej wiadomości, sądzę bowiem, że szkodliwszem jeszcze, jak ogólnikowa i nieuzasadniona krytyka, jest dla samej rzeczy przemilczenie faktów, które zaprzeczyć się nie dadzą.

Pożar. W Stanisławowie spłonęła fabryka parkietów Szulima Brettholza, z zapasami i narzędziami. Ubezpieczoną szkodę oceniono na 7000 zł. Zachodzą poszlaki, że ogień powstał skutkiem karygodnej nieostrożności. Śledztwo karne zarządzono.

Adolf Huszar, artysta-rzeźbiarz, twórca wielu pomników, wzniesionych w rozmaitych miastach węgierskich, o którego śmierci donosiliśmy niedawno, zmarł nagle w sile wieku, licząc zaledwie 40 lat. Nocą powrócił do domu i zamknął się w pracowni swojej położonej przy „Radialstrasse", jednej z najgłówniejszych ulic miasta. Pomocnicy, zaniepokojeni nazajutrz niepojawianiem się mistrza, otworzyli w asystencji policji drzwi, prowadzące do sypialni i zastali tam Huszara, leżącego w ubraniu na sofie, niestety... martwego. Widocznie miał on zamiar pracować w nocy (co było jego zwyczajem). Apopleksja zabiła go prawdopodobnie około północy.

Ks. Kasper Borowski, zmarły w tych dniach biskup płocki, urodził się dnia 6. stycznia 1802; początkowe wykształcenie odbierał na Białorusi, w roku 1830 otrzymał święcenie kapłańskie i od tej pory zajmował się ustawicznie pracami swego powołania i pracami naukowemi. Przez kilka lat pasterzył w parafiach niemieckich, a od roku 1833 aż do roku 1848 sprawował ciężki obowiązek profesora, naprzód w Akademii wileńskiej, a potem w petersburskiej. W tym roku ks. Borowski otrzymał prekonizację na biskupa łucko-żytomirskiego; święceń biskupich udzielił mu w Petersburgu dnia 5. grudnia tegoż roku ks. Antoni Melchior Fijałkowski, ówczesny sufragan i administrator, a następnie metropolita warszawski. W roku następnym ks. Borowski odwidził katedry swej dyecezji w Łucku i Żytomierzu, wizytował obszerną dyecezję, pracował nad dobrem materjalnem swoich dyecezjan, zakładając instytucje dobroczynne i czuwając nad czystością nauki i nad przykładem duchowieństwa parafialnego. Wyczerpowało to fundusze zacnego pasterza, ale nie wyczerpało zapału i gorliwości jego pasterskiej. Zwyczajem ówczesnym ks. Borowski odbył pielgrzymkę *ad limina apostolorum*, udał się do Rzymu, gdzie właśnie odbywała się kanonizacja męczenników japońskich, w której ks. Borowski przyjął udział. Papież Pius IX. serdecznie przyjął uczonego i gorliwego biskupa i zamianował go asystentem tronu swojego. Ks. Borowski przez czas dość długi nie sprawował urzędu biskupiego, dopiero w roku 1883 został do tej pracy powołany na nowo, jako biskup płocki. Jak donoszą ostatnie dzienniki warszawskie, na pogrzeb zmarłego dostojnika duchownego udał się ks. arcybiskup warszawski do Płocka.

Wiedeń 20. stycznia. Wczoraj odbyła się tu pod auspicjami germanisty profesora Eryka Schmidta uroczystość na cześć braci Grimm. Zakończenie uroczystości zasługuje na uwagę. Na koncercie, danym przez studentów, wygłosił Blume, profesor gimnazjalny, mowę, w której wskazał na rocznicę koronacji króla Wilhelma na cesarza Niemiec w Wersalu 18. stycznia 1871. Zgromadzeni studenci odśpiewali hymn: „Wacht am Rhein."

Nowe zastósowanie elektryki w medycynie. Elektryczność posłużyć ma tedy jako stanowcza wskazówka prawdziwej lub pozornej śmierci. Myśl tę poruszano wprawdzie niejednokrotnie, poddając nieboszczyków działaniu prądów elektrycznych, a ruchy

---

2)

NA PRZEKOR.

HUMORESKA

Aurelego Urbańskiego.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Skutki popytu za nabiałem i związek tegoż z poczuciem patrjotyzmu.

Lat temu dziesięć nasze gosposie w ustawicznych a gorzkich żyły kłopotach... Byle tylko zwarzyła się śmietanka, ani weź mężulkowi smacznej podać kawuni; jeśli usłużna nie poratowała sąsiadka, posyłało się pędem Hankę lub Maryśkę do „grejslerni" po płyn szarawo-niebieskawy o smaku krochmalu a woni śledzia lub cebuli, lub też załzawione ocierając oczęta oczekiwało się niecierpliwie wizyty baby z Kleparowa, Zamarstynowa lub Sokolnik. Oh, te śmietanczarki — pożal się Boże!... Co która sprzeda w mieście kwaterkę, to doleje wody po drodze — i podajże potem małżonkowi szklaneczkę nektaru, jak on to lubi, z kożuszkiem!... Fe!... Lura!... Jak tu po takiem śniadaniu lub podwieczorku przymówić się o nowe rękawiczki lub bilet do teatru?...

Dziś — to *ale!*... śmietanczarki poszły prawie w odstawkę, w skutek zaś coraz gwałtowniejszego popytu, kędy spojrzysz, na każdej ulicy od rogatek aż do rynku, co druga kamienica: *szynk*, a co trzecia: *mleczarnia*...

A *jakie* mleczarnie!... Nabiału do syta; kawka wiejska, że warto buzi dać; pieczywa do wyboru; nawet oskubanych już a pulchnych nie brak pulard i kapłonów... Już to pod względem gastronomji zrobiliśmy krok potężny naprzód; niech żyje cywilizacja — i postęp — i pani Izydora przy ulicy — — —

Ba... nie powiem.

Otóż przy tej „niewypowiedzianej" ulicy istniała mleczarnia; że zaś każde dziś przedsiębiorstwo ugania się za popularnym rozgłosem i widomego, pociągającego używać lubi sztandaru, zatem nad „nabiałowym lokalem" pani Izydory piętrzył się ogromny, fioletowy szyld z czerwonym napisem:

„*Pod dzielnym Lodomerczykiem.*"

Patrjotę tego przedstawiał wizerunek grubego jegomości, w sążnistej czapicy, który w jednej ręce dzierżył półmisek ze zrazami z kaszą, w drugiej pół litra ze śmietaną.

Powiadają, że pani Izydora przybyła ongi „von Draussen," i że patrjotycznym szyldem z jednej strony zatrzeć usiłowała reminiscencje swojej prozapji, z drugiej zaś, iż wstępnym bojem zgnieść chciała wszelką konkurencję. Jeśli taki był jej plan, to powiódł się jej znakomicie. Na przestrzeni stu kwadratowych metrów, pięć tam liczono mleczarń, wszelako żadna nie cieszyła się takim napływem amatorów. Bo też gdy po szklaneczce „prosto od krowy," lub „podśmietania" zażądałeś porcji czegoś „domowego," a postawiono ci „kluseczki z serem," albo „pierożki z kapustą," albo „gołąbki na *kielu*" (sic), albo zresztą wsławione „zrazy z kaszą" — oblizywałeś po tem palce co się zowie...

Każdemu zaś gościowi usługiwała pani Izydora we własnej osobie... Czepeczek zawsze czyściutki z kokardą — fartuszek zawsze wykrochmalony i szeleszczący — rączki zawsze pulchne i bieluchne — oczy, ach! oczy zawsze czarne i błyszczące!..

Lubiła w wolnej chwili z gościem pogawędzić i pochichotać się nieco, a wtenczas z za różowych usteczek wyskakiwały małe, o porcelanowym połysku ząbki...

Mimo to, jeśli zakład pani Izydory prosperował, przypuszczamy, iż garnięto się doń tylko z czystego patrjotyzmu...

V.

Pacjent zmienia ordynarjusza i sposób kuracji.

Nie! To nie do zniesienia! Nasz chory zaniósł się od wybuchu kaszlu (patrz: *nervus vagus*) na sam widok, iż złośliwy a przekorny koleżka świeżej dobywa paczki „drei könig'u." Skoczywszy z impetem, uchylił kwaterki u okna. Antagonista w lot odsunął zasówkę u pieca i na domiar drzwi od korytarza otwarł na oścież. Przeciąg powietrza zawirował bibułkami na biurkach, pan Medard więc chwyciwszy za czapkę, jak pocisk z katapulty warcząc i sapiąc wyleciał na ulicę. Kilkakrotnie przeszedłszy się po „Wałach," ochłonął ze wzburzenia; ochłonąwszy, dziwne poczuł „ssanie" w żołądkowym dołku... Spotkany dr. Gol-Pan wstąpił z nim do apteki, opatrzył go, opukał i stwierdziwszy stanowczo, iż poprzedni ordynarjusz, dr. Bierz-Pan, kompletnym jest nieukiem, kazał „*Tinct. rhei aquos*" wyrzucić za okno i po głębokiem zasumowaniu się zaordynował:

„*Rp. Pepsin vitul. 1.0.*
Natr. Chlorat. 0 70.
Mfp. d. t. i. duodecim. Jeden proszek przed każdem jedzeniem."

Oraz polecił pacjentowi udać się „pod trzy korony" na „befsztyk z jajem" i „pilznera."

Befsztyk był potężny i smaczny; „pilzner" wytrawny; danie to uzupełniło się jakoś opętaną porcją czeskich „dołków z powidłami" i popiło się „fifką stołowego..." Po obiadku w miejsce „ssania," chory dziwne poczuł „wzdęcie." Ha — dalej do lekarza!..

Tuż przed restauracją spotkał innego zdrowiodawcę. Dr. Pal-Pan wstąpił z nim do apteki, opatrzył go, opukał i stwierdziwszy kategorycznie, iż dr. Gol-Pan to skończony *asinus laureatus*, po głębokiem zastanowieniu się zaordynował:

„Co rana na czczo dwa kubki „*Karlsbad-Schlossbrunn,*" *ogrzanej do 43·8 Reaumura i dyeta. A teraz suń pan za miasto na kilkogodzinną przechadzkę.*"

Pan Medard stęknął z głębi rozdętego żywota i kłusem puścił się w dal... Minąwszy rogatkę, błądził światami, a nad wieczorem przeciwległą rogatką powrócił do miasta. Z powrotem znaczną już uczuł ulgę; nadto gdy z ciszy zamiejskiej dostał się w gwar uliczny, który przypomniał mu ludzi i codzienne ich potrzeby, tak gwałtowny odezwał się w nim apetyt, iż mimowoli rozglądać się jął za gastronomicznym jakim przybytkiem. Szyld: „pod dzielnym Lodomerczykiem," uderzył jego źrenice; lekarz zalecił dyetę; dyeta znaczy pożywienie lekkie, a strawne; kaszka na mleczku i pożywi i nie przeciąży żołądka...

Wszedł. Jeden tylko stoliczek stał próżny w kącie; wszystkie inne dokoła roiły się od łaknących. Zanim stuknąć zdołał na posługę, ozwał się przy nim dźwięczny głosik:

— Czego pan dobrodziej pozwoli?

Podniósł oczy, a te zdybały się w pół drogi z czarnemi oczętami, z płonącemi, ciekawemi oczętami pytającej pani Izydory.

Na prędce poprosił o szklaneczkę „niezbieranego." Podano mu je. Przy tej sposobności zauważył, iż podająca bieluchne miała rączki, o niebieskich żyłkach.

Zażądał więc drugiej szklanki; potem trzeciej. Przy trzeciej gosposia usiadła przy nim i zajmującą rozpoczęła pogadankę. Ni ztąd ni z owąd po mleku skonsumował porcję zrazików, po niej pół porcji domowych kluseczek z serem. Rozgadawszy się i podjadłszy sobie z apetytem, zapomniał o anewryzmie serca, hipertrofii wątroby i nieżycie jelit; tym razem zaś uderzenia krwi do głowy odbywały się z akompanjamentem nader przyjemnego uczucia...

Dał słowo pani Izydorze, iż odtąd u niej tylko stołować się będzie, przekonał się bowiem, iż „nigdzie nie gotują na tak świeżem masełku"...

Na chwilę odwinęła się gosposia — aliści drzwi otwarły się z trzaskiem i z fantazją a z szykiem wpadł pan Cyprjan. Podbiegłszy wprost do właścicielki „zakładu", podał jej rękę, konfidentnie szepnął jej coś do uszka, co znowu u niej wywołało lekki uśmiech i ukazanie białych ząbków, potem rzuciwszy okiem wzdłuż szeregu nakryć i jeden tylko spostrzegłszy stół wolny, wykręcił się na pięcie i rzucił się ku niemu. Zaledwie mruknąwszy: „przepraszam" usiadł, ze zdumieniem zauważył przy swoim boku pana Medarda, który, oczywista, odsunął się z indygnacją. Przybysz przymrużywszy drwiąco lewe oko, zabębnił marasa widelcem w talerz. Najdrobniejszy szczegół nie uszedł nigdy uwadze gosposi; skoro więc przed nowo-przybyłym postawiła obfitą porcję „gulaszu", umieściła się swobodnie między Montecchim a Capulettem i z właściwą sobie nonszalancją zagadnęła ich:

— Panowie znają się?...

— Hm... — krząknął Montecchi.

— Hm... — zawtórował Capulet.

Zawiązanie pogadanki nie udało się. Pan Medard wzburzony, poczuwszy nagle dziwne dławienie w przełyku, *(singultus)* wstał, obliczył się z panią Izydorą i pobiegł wprost do dra Pal Pana. Na odchodnem pożegnało go stłumione parsknięcie astronoma.

Było to w środę...

W czwartek spotkali się znów obadwaj w zakładzie „pod dzielnym" etc

W piątek nie brakło ich także..

W sobotę nasi buchalterzyści znaleźli się wzajem i przy obiedzie i przy wieczerzy...

I tak prócz biura, mleczarnia pani Izydory stała się ich stałym, codziennym punktem zbornym po południu i z wieczora...

Pan Medard siadywał przy stole po prawej stronie bufetu, pan Cyprjan po lewej stronie...

Czarno-oka Hebe z równą witała ich uprzejmością. W poniedziałki, środy i piątki miała uśmiech i ściśnięcie rączki dla pana Medarda, a czułe spojrzenia dla pana Cyprjana; we wtorki, czwartki i soboty czułe spojrzenia dla pana Medarda, a uśmiech powabny z towarzyszeniem ściskania rączki dla pana Cyprjana. W niedziele uśmiechała się wdzięcznie do obudwu i obudwom znacząco ściskała palce... Manipulacja ta odniosła taki skutek, iż astronom coraz zjadliwiej natrząsał się z hipochondryka, hipochondryk zaś coraz zapalczywszą dyszał nienawiścią ku astronomowi.

VI.

Wywiady i informacje; przypuszczalne zamysły i stanowcze decyzje.

W przybytku czarno-okiej Heby nie wiele jeszcze zgromadziło się łaknących, Newton zaś z Halickiej ulicy widocznie się spóźnił; pani Izydora przysunąwszy się więc do tem swobodniejszego jego kolegi i podparłszy główkę rzecze tonem poważnym:

— Kochany panie... Co to za człowiek z tego pana Cyprjana?

— Alboż co?

— Prosiłabym o bliższe informacje...

— Cóż on panią obchodzić może?

— Właśnie zaszły pewne okoliczności...

— Okoliczności?... A to jakie?

— Za pozwoleniem.. Jaką dostałby pensję, gdyby podziękował za służbę?

— On? Który służy zaledwie lat piętnaście?

— Tak...

— Przyznanoby mu dwadzieścia kilka guldenów miesięcznie, hołyszowi.

— Co?!...

— Tak jest, moja pani; dwie dziesiąki i kilka guldenów.

— Ależ to podstęp!

— Jaki podstęp?...

— Dał mi do poznania, że pragnie się spensjonować, ażeby...

— Ażeby?...

— Ożenić się ze mną i podnieść mój zakład.

— Kto?... On?... Ha, Judasz!... Czuję, że go wnet skwieskują, kosztem pani wygodnie żyć chce ten nieroba?!... Widzisz go!... Astronom!...

Tu zniżywszy głos i drżąc cały z gniewu objaśniać jął znaczenie astronomicznych wycieczek przedsiębiorczego buchalterzysty.

O wilku mowa... Właśnie nadciągnął; gosposia przyjęła go zimnym skinieniem głowy i mimo, że był czwartek, nie podała mu rączki. *Tarde venientibus ossa...*

Samotnie przy swoim stoliku wieczerzał pan Cyprjan, zaciskając zęby od czasu do czasu; natomiast między adwersarzem jego a właścicielką lokalu długie toczyły się narady i szepty... po upływie godziny pan Medard słodkim pożegnawszy uśmiechem, opuścił zakład. Na odchodnem zmierzył przeciwnika druzgocącem spojrzeniem dumnego i pewnego siebie zwycięzcy...

(Dokończenie nastąpi.)

objawiające się w kończynach, brano za oznakę niewygasłego życia. Wkrótce jednak przekonano się, że muszkuły pod wpływem prądów kurczą się tak dobrze w żywych jak i umarłych; dopiero dr. Buch uczynił ważne spostrzeżenie, że u żywych pod działaniem prądów temperatura ciała się podnosi, u umarłych zaś, choćiażby w kilka chwil po zgonie, nigdy. Baterja zatem elektryczna i termometr wystarczają do odróżnienia śmierci pozornej od prawdziwej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** Wybór wczorajszej sztuki był arcytrafny! W chwili, kiedy w Kasynie święcono wzruszającą pamiątkę krwawej przeszłości, na scenie teatru narodowego rozbrzmiewały miłe piosenki „Pierścienia rodzinnego." Zaznaczamy to mimochodem.

Rogera grał p. Fostana; z zadowoleniem spostrzegliśmy, że rywalizacja z p. Laskowskim wpłynęła korzystnie na p. F., który idąc za naszemi wskazówkami, znaczne w grze zrobił postępy. Spodziewać się należy, że i nadal w pracy nie ustanie. Reżyserja pozwoli sobie zrobić następującą uwagę: W trzecim akcie po słowach Gilletty „kto mię kocha, pójdzie za mną," powinien cały orszak wszyscy zwrócić się, a król bez względu na swą godność, jaką piastuje, ciśnie się wespół z drugimi, torując sobie drogę mimo więcej jak to zwykli czynić w przechodzie zatłoczonej ulicy.

„Komuś" (*gen. masc.*), który siedząc na krześle, ze sceny rozmawia gestami i wzrokiem ze swymi znajomymi na parterze, zwracamy uwagę na niestosowność podobnej poufałości, praktykowanej w różnych lokalach — tylko nie w teatrze!

P. S. W wczorajszem sprawozdaniu z przedstawienia komedji „Nasi najserdeczniejsi," pominęliśmy w pospiechu p. Kwiecińskiego i nie podnieśliśmy znakomitej jego gry w roli Maurycego, mianowicie w znakomitej scenie aktu 3. (p. K. i pani Nowakowska). Chętnie i z całą przyjemnością uzupełniamy niniejszem wyżwspomniane nasze sprawozdanie.

Benefis. Dziś na benefis p. Lubicza: „Optymiści," dramat w 5 aktach Stanisława hr. Rzewuskiego. Spodziewamy się, że publiczność nasza nie potrzebuje zachęty, azeby licznem zebraniem wynagrodzić prace utalentowanego artysty i reżysera. Autor przybył umyślnie z Petersburga do Lwowa i będzie obecnym na przedstawieniu.

„Początek rodziny, własności i państwa." Nakładem *Prawdy* wyjdzie wkrótce z pod prasy dzieło pod powyższym tytułem, które będzie streszczeniem najnowszych poglądów w kwestji tych zasadniczych warunków bytu ludzkiego, poglądów wyrażonych przez amerykańskiego historyka Lewis H. Morgana, oraz ekonomisty Karla Engelsa. W zakresie badań nad historją rozwoju społecznego panuje w literaturze europejskiej ruch bardzo ożywiony, i ogół nasz niewątpliwie potrzebuje zapoznać się z temi badaniami. W tym samym kierunku pożądane będą przekłady Dühringa „Wartość życia," „Historji ekonomji," które jak się dowiadujemy, mają też wyjść niebawem z pod prasy.

„Nouvelle etude de l'histoire religieuse." znane dzieło Renana, zamieszczone zostało na indeksie ksiąg zakazanych przez kościół.

„Hołd pruski" w Pradze. Miłośnikom sztuki w mieście naszem — pisze warszawska *Polityka* w obszernym fejletonie — sprawiono w tych dniach niespodziankę nader miłego rodzaju: oto wystawiono na widok publiczny kolosalne płótno mistrza Jana Matejki p. t. „Hołd księcia pruskiego." Co prawda, że złożyć się w tej sprawie wiele szczęśliwych okoliczności — atoli to nie ma nic do rzeczy — koniec końców, obraz jest na widoku, a tłumy ludzi go oglądają; wiele jest też takich między nami i mamy wszelki powód się cieszyć, i gdybyśmy bowiem dziś nie byli go dostali do oglądania, byłby on poszedł do Pragi na zawsze straconym. „Hołd" ks. Albrechta pruskiego" jest bowiem tym właśnie obrazem, który wielki mistrz i patrjota polski Jan Matejko (jakkolwiek to płótno reprezentuje wartość nie mniejszą jak 60.000 złr.), darował krajowi swojemu, Galicji, a darował w tym celu, aby wielkiemu malowidłu w tym wystawić zamku krakowskiego, Wawelu. Był to akt rzadkiego pietyzmu dla ojczyzny, ukochanej przez całego serca, który bywa ubitym w dziejach bez miary, co Matejko — a zarazem akt rzetelnej lojalności, gdyż Wawel, ukochany w 14. wieku przez Kazimierza Wielkiego, był przez długie wieki rezydencją królów polskich, w myśl zaś dotyczącego rozporządzenia cesarskiego właśnie w tych celu przedsiębiorstw obecnie jego odnowienie, aby i w przyszłości służył dawnemu przeznaczeniu.

W dalszym ciągu autor fejletonu, dla objaśnienia czytelników swoich, pobieżny szkic historyczny epoki, na tle której Matejko stworzył swoje arcydzieło; opisuje z pedantyczną sumiennością szczegóły kompozycji, a w końcu wyraża się tak: „Brak miejsca nie pozwala nam, niestety, podać bardziej szczegółowej oceny krytycznej. Nie możemy jednak powstrzymać się od wypowiedzenia kilku uwag o tem miejscu, że „Hołd" Jana Matejki należy do najlepszych rzeczy, które wyszły z jego pędzla. Matejko posiada największe zalety w odtwarzaniu dziejów, i po zaiste ani niektórych dodał wszystkich braków w ugrupowaniu i perspektywie przewyższył, zalety w mowie będącego płótna są tak wielkie, iż szczerze żałowałby wypadało, gdyby kto z widzów mógł... — sposobności oglądania tego dzieła przepuścić, miał... a któryż z ludzi wykształconych nie ma do tego prawa! — zaniedbał dziś skorzystać z sposobności oglądania tego arcydzieła, które jest zaprawdę wspaniałym, tego największego w dobie bieżącej malarza historycznego, pobożnego nam narodu polskiego!"

Ruch stowarzyszeń.

Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa „Przymierze braci" odbędzie się w poniedziałek dnia 26. stycznia b. r. o godzinie 7. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i zamknięcie rachunków. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1884. 3. Sprawozdanie komisji rachunkowej. 4. Wnioski wydziału: a) zmiana statutu. 5. Wybór wydziału z 15 członków i 5 zastępców. 6. Wybór rewidentów rachunkowych z 3 członków. 7. Wnioski członków (z uwzględnieniem § 19. statutu).

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkurs. Posady urzędnika pocztowego w Dobrosinie, w powiecie żółkiewskim, z roczną płacą 150 złr. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Posady dozorcy więziennego I, ewentualnie II. klasy, ewentualnie prowizorycznej posady dozorcy w zakładzie karnym w Wiśniczu.

Dozorca I. klasy pobiera 300 złr., dozorca II klasy 260 złr. Podania wnieść do Dyrekcji Zakładu karnego w Wiśniczu do 25. lutego 1885.

Sąd obwodowy w Samborze ogłasza konkurs do majątku Szeindli Gottdenker, kramarki, w Bolechowie zamieszkałej.

Kierownictwo tej masy powołano sędziemu powiatowemu w Bolechowie, K. Starosolskiemu.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 22. stycznia. Przewodniczący, prezydent miasta Dąbrowski, w gorących słowach wezwał najprzód Radę do wyrażenia przez powstanie żalu z powodu śmierci radnego, dra Tadeusza Żulińskiego.

Następnie postawił profesor Roszkowski wniosek, azeby wystosowano pismo kondolencyjne do rodziny zmarłego. Rada przychyliła się do obydwu tych wniosków jednomyślnie.

Z porządku dziennego załatwiono wniosek o wysygnowaniu subwencji Dyrekcji ochronek chrześcijańskich i izraelickich, uchwalając dla ochronek chrześcijańskich wypłatę pierwszej raty kwartalnej w kwocie 1000 złr., dla izraelickich 250 złr.

Na posiedzeniu tajnem mianowano starszymi radcami przez dotychczasowego radcy p. Romualda Łysakowskiego, pp. Ignacego Romanowskiego i Emiljana Tarnawskiego. Młodszymi zaś radcami mianowani pp. Kazimierz Strzelbicki, Emil Kossa i Erazm Wilkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej lokalna Słotwina-Nowy Sącz. Z Krakowa piszą do nas: Od pewnego czasu trasują w sposób dotąd tajemniczy, ale, o ile się zdaje, z wielkim pospiechem, inżynierowie kolei Karola Ludwika nową linję, prowadzącą ze Słotwiny przez Okocim dolinami Uszwicy i Dunajca do Nowego Sącza. Prawdopodobnie kolej Karola Ludwika postara się o koncesję na tę kolej, jako kolej lokalną, aby mieć linję konkurencyjną z koleją Tarnowsko-Leluchowską, która jest znacznie dłuższą od projektowanej linji Słotwina Sącz i mając do walczenia z trudnościami górzystego terenu, nie będzie mogła rywalizować ze znacznie krótszą i o wiele praktyczniej obmyślaną koleją lokalną. Długość nowej kolei lokalnej, przecinającej tylko jeden dział wód i to pod bardzo korzystnemi warunkami, wynosić ma zaledwie 47 kilometrów.

Przewóz warzonki. Dyrekcja kolei państwowych zniżyła, począwszy od 1. listopada 1884, prawie o 18% taryfę od przewozu warzonki, jaka przed tym dniem zastósowywaną była na kolejach Tarnowsko-Leluchowskiej, Dniestrzańskiej i Albrechta. Ta sama taryfa ustanowioną została także na linjach kolei Transwersalnej, które po 1. listopada 1884 w ruch wprowadzono. Jeneralna Dyrekcja uwzględniła potrzeby ludności galicyjskiej, także co do soli w ogóle o tyle, że zamiast pobieranej obecnie na innych linjach kolei państwowych wyższej należytości taryfowej, zatrzymała na linjach galicyjskich obowiązującą dotąd niższą stopę należytości, według specjalnej taryfy lokalnej. Na kolei Jarosławsko-Sokalskiej zostały pozycje dla warzonki znacznie zniżone, według taryfy z dnia 1. stycznia b. r.

Likwidacja akcyjnego Towarzystwa fabryk cukru w Debreczynie, została na wniosek Dyrekcji jednogłośnie na walnem zgromadzeniu uchwaloną. Wybrano komitet likwidacyjny, złożony z 5 członków i postanowiono zaprzestać fabrykacji cukru, zaś budynki fabryczne wraz z całem urządzeniem sprzedać.

Kołomyja. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Kołomyi wynosił z dniem 30. listopada 1884 u 2167 stron 805.570 złr. 63 ct. W miesiącu grudniu włożyło na książeczki 189 stron 64.786 złr. 34 ct., razem u 2356 stron 870 356 złr. 97 ct. — Wyjęło zaś: częściowo 73 stron, zupełnie 71, razem 144 stron 31.834 złr. 16 ct., w grudniu zatem przybyło 32.952 złr. 18 ct.

Stan wkładek z dniem 31. grudnia 1884 wynosi u 2191 stron 838.522 złr. 81 ct., i oprocentowuje takowe po 5% od sta.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. stycznia.

O ile informacje nasze sięgają, artykuł *Fremdenblattu* p. t. „Polacy i Rusini" był inspirowany, jakkolwiek polegał na grubej nieznajomości naszych stosunków. Słyszymy także, iż Rząd ma zamiar zbadać dokładnie kwestję ruską, tudzież skargi Rusinów na ucisk ze strony Polaków. Żałować należy, że Rząd dawniej tego nie uczynił, byłby bowiem Polakom prawdziwą wyrządził przysługę, stwierdziwszy bezzasadność wszystkich prawie zażaleń. Podczas gdy Rosja wydała ukaz, zabraniający Polakom dzierżawienia i brania w zastaw dóbr ziemskich, a Bismark z nienawiści ku Polakom traci równowagę i zapuszcza się na pole oszczerstw i insynuacyj — Rząd austrjacki zaczyna studjować kwestję ruską.

Prezydent krajowy w Krainie, br. Winkler, wydał do kraińskiego stowarzyszenia Kasy oszczędności dnia 15. bm. rozporządzenie, według którego uchwały tegoż stowarzyszenia powzięte na walnem zgromadzeniu z dnia 29. maja 1884, dotyczące 1. urządzenia i utrzymania czteroklasowej prywatnej szkoły ludowej dla chłopców w Lublanie z niemieckim językiem wykładowym; 2. zapewnienia kwoty 50.000 złr. z funduszu rezerwowego kasy oszczędności w celu zbudowania tanich i zdrowych pomieszkań dla robotników w Lublanie samej lub w okolicy, nie otrzymały przyzwolenia Rządu krajowego. W umotywowaniu tej decyzji wskazano odnośnie do pierwszego punktu na okoliczność, że gmina miasta Lublany ma sama obowiązek utworzyć w Lublanie niemiecką szkołę; „ten obowiązek uznała także reprezentacja miasta Lublany na posiedzeniu z dnia 20. czerwca 1884, wypowiadając wówczas otwarcie, że jest zawsze gotową do utworzenia niemieckiej szkoły ludowej, naturalnie pod warunkiem, że prawna konieczność tejże zostanie udowodnioną." Rozporządzenie to zaznacza następnie, że ta konieczność utworzenia niemieckiej prywatnej szkoły ludowej obok szkoły miejskiej nie istnieje.

Wszystkie dzienniki czeskie oświadczają się przeciwko projektowi ustawy o anarchistach, obawiając się, że centraliści przyszedłszy do steru, mogliby takiej ustawy nadużywać.

Sekcja prawnicza wiedeńskiej Rady miejskiej uchwaliła wystosować petycję do obu Izb Rady państwa o przyznanie gminie wiedeńskiej odszkodowania za straty podatkowe, jakie wynikają dla niej z powodu upaństwowienia kolei żelaznych.

Na posiedzeniu Sejmu węgierskiego dnia 21. b. m. odpowiadał minister Orczy na znaną interpelację Ugrona w sprawie ochmistrza dworu cesarskiego. Zebrało się wskutek tego wiele publiczności; galerje były gęsto obsadzone, w loży magnatów zauważono obecność węgierskiego ochmistrza dworu, hr. Gezy Szapary'ego i gubernatora Rjeki, hr. Augusta Zichy'ego. Mowę ministra przyjęła prawica oklaskami. Ugron odpowiedział wśród hucznych oklasków lewicy. Umiarkowana opozycja głosowała za przyjęciem do wiadomości oświadczenia Rządu, że wielki ochmistrz, ks. Hohenlohe nie piastuje żadnego urzędu wyłącznie austrjackiego, że nie może więc być uważany za poddanego wyłącznie austrjackiego.

Rząd rumuński wysłał delegatów do Bojanu, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie zatargu, jaki niedawno miał miejsce na granicy bukowińskiej pomiędzy austrjackimi i rumuńskimi żołnierzami.

Pol. Cor. donosi z Londynu, że urzędowe sfery angielskie nie są przeciwne międzynarodowej kontroli w Egipcie, uważają ją atoli za niezgodną z obecnością wojsk angielskich w Egipcie i dlatego chcą akceptować wyłączną angielską gwarancję dla zaciągnąć się mającej pożyczki dopóty, dopóki wojska angielskie nie wymaszerują z Egiptu. W ogóle chce Gladstone wszelkiemi możliwemi koncesjami rozwiązać tymczasowo kwestję egipską a stanowcze jej załatwienie pozostawić przyszłemu gabinetowi po przeprowadzeniu wyborów do Izby gmin.

Berliński *Reichsbote*, zwykle dobrze informowany, donosi, że wybór Tryestu na stację dla subwencjonowanych statków niemieckich ma być rzeczą postanowioną.

Koszta urządzenia wystawy międzynarodowej w Paryżu, projektowanej na rok 1889, preliminowano w sumie 56 milionów franków.

Wczoraj podaliśmy telegram, donoszący o ogłoszeniu w *Wiestniku Prawit.* ukazu, mocą którego w guberniach kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mohylewskiej i mińskiej nie wolno Polakom ani dzierżawić, ani brać w zastaw posiadłości ziemskich. *Presse* omawiając ten ukaz, twierdzi, że dopóki zwalczanie Polaków przez Rosjan będzie tylko polityczne a nie ekonomiczne, tak długo wywłaszczenie „polskiego żywiołu w Rosji" postępować będzie nader powolnie. *Presse* twierdzi, że polska posiadłość ziemska w krajach, niegdyś w skład Polski wchodzących, prawie się nie zmniejszyła, jakkolwiek dotyczący zakaz istnieje prawomocnie od wielu lat. „Polacy bowiem umieli zręcznie wymijać tę ustawę, podstawiając Rosjan, którzy w ich imieniu posiadłości ziemskie nabywali".

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Słoboda Rungurska (przez Kołomyję) [illegible] stycznia. Wczoraj z rana o g. 9. marszałek Zyblikiewicz z panami A. Gorayskim, R. hr. Łubieńskim, A. Skrzyńskim, A. Trzecieskim wyjechali powozami z Kołomyi do kopalni w Słobodzie Rungurskiej, po drodze zatrzymano się w Peczyniżynie dla obejrzenia destylarni Szczepanowskiego i Spł., największej w kraju naszym, bo przerabiającej dziennie dwieście baryłek amerykańskich ropy czyli 10.000 naszych garncy. Wkrótce ma być powiększona i przerabiać od 400 do 500 baryłek dziennie. Sam gospodarz oczekiwał u bramy dostojnego gościa i wszędzie sam oprowadził, tłumacząc każdy szczegół.

Aby dać wyobrażenie o wielkości tej fabryki, dość powiedzieć, że cztery maszyny parowe na gruncie cały dzień i noc przepompowują ropę z jednego miejsca na drugie dla dalszej przeróbki.

O godzinie 1ej po południu puszczono się w dalszą podróż i przy najpiękniejszej pogodzie zjeździały powozy w uroczą dolinę, prowadzącą do kopalni. Na wstępie przy ślicznie ustrojonej bramie tryumfalnej czekali z chlebem i solą p. Fedorowicz, proboszcz miejscowy ks Lewicki i p. Włodzimierz Postruski, którzy całem przyjęciem dostojnego gościa i jego towarzyszy kierują. Dalej stała muzyka zakładu, szpalery robotników, reprezentacja gminy i t. d. Wśród bicia moździerzy, po jędrnej przemowie p. Fedorowicza a odpowiedzi marszałka, wjechano na grunt kopalni i rozpoczęto zwidzać szyby.

Całość przypomina jedną z tych osad w Ameryce, gdzie odkryto złoto. Gdzie do niedawna była głucha pustynia tam dzisiaj setki robotników i kilkadziesiąt maszyn parowych bezustannie dzień i noc pracujących świadczą o źródłach bogactwa krajowego. Już dzisiaj Słoboda daje do 1000 baryłek dziennie czyli 50.000 garncy ropy, ta ilość z dniem każdym rośnie, do kilku miesięcy się podwoi i potroi. Dzień przedtem trysnęła ropa z jednego szybu na kilkanaście metrów do góry. Kanadyjscy wiertacze także w Słobodzie pracują.

Szczególną uwagę marszałka zwróciły na siebie szyby krajowców, a mianowicie p. inżyniera Jurskiego, prowadzone na sposób amerykański, które doskonale postępują. Przemysł naftowy jest dzisiaj prawie jedynym, w każdym razie największym przemysłem w kraju.

Wieczorem był obiad u państwa Fedorowiczów, na którym wzniesiono liczne a serdeczne toasty na pomyślność i rozwój Słobody i zdrowie gości lwowskich. Pan Szczepanowski wzniósł zdrowie marszałka. Marszałek na powodzenie przemysłu naftowego, p. Fedorowicz zdrowie A. Gorayskiego, p. Włodzim. Postruski zdrowie posłów sejmowych. Góry płonęły cały wieczór od światła zapalonych beczek naftowych. Gości podejmują w swych domach pp. Fedorowicz i Postruscy.

Dziś z rana nastąpi opuszczenie Słobody. — Wielki bankiet w Kołomyi w ratuszu dla marszałka i towarzyszących mu członków Sejmu, wieczorem powrót do Lwowa w wagonie salonowym kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, który do dyspozycji marszałka stoi na stacji.

(C) **Wiedeń** 22. stycznia. Bawiła tu deputacja miasta Prachatycz (w Czechach), która wręczyła ministrowi oświecenia petycję przeciw zamierzonemu zniesieniu tamtejszego niemieckiego gimnazjum państwowego. Deputacja oświadczyła, że miasto uważa ów zakład naukowy tak dalece za niezbędny, że decyduje się nawet utrzymywać go z własnych funduszów, jako zakład należący do gminy. W tej samej sprawie przedstawiła się deputacja referentowi szkół średnich, radcy dworu Krischekowi.

(C.) **Wiedeń** 22. stycznia. Wyrok, wydany przez Sąd polubowny berlińskiej giełdy zbożowej, przeciw pewnemu kupcowi w Drohobyczu, nie został wykonany, a to na podstawie odnośnego orzeczenia najwyższego Trybunału sądowego, mocą którego mogą wyroki Sądu polubownego tylko w takim razie w Austrji być wykonane, jeśli kontrahent austrjacki uzna z góry kompetencję owego Sądu.

(D) **Wiedeń** 22. stycznia. Dzienniki czeskie potępiają ustawę socjalistyczną i oświadczają przy tej sposobności, że ze strony hr. Taaffego nie ma wprawdzie powodu do obawy, gdyby jednakże wiernokonstytucyjni przyszli do steru władzy, to mogliby oni posługiwać się ową ustawą w celu gnębienia swych politycznych i narodowych przeciwników.

Wyżwspomniane dzienniki zaprzeczają doniesieniu o utworzeniu południowo-słowiańskiego klubu i zapewniają, że Hohenwart może mimo swej nominacji przyjąć mandat do Rady państwa.

(D) **Wiedeń** 23. stycznia. Na żądanie redakcji *Kraju* poleciło Koło polskie przewodniczącemu wydanie jej odpisu werdyktu komisji w sprawie p. Kozłowskiego. Następnie postanowiło Koło odesłać do osobnych komisyj sprawę regulacji rzek galicyjskich i przedłożenie rządowe o socjalistach. Żuk-Skarszewski wykazuje błędy w budowie kolei Transwersalnej i grożące podróżnym niebezpieczeństwo. (Zwracamy uwagę na korespondencję naszą z pod Buczacza; p. Red.). Na wniosek Madejskiego wybrano deputację, która ma się udać do Rządu i zwrócić uwagę tegoż na wspomniane błędy. W miejsce Horodyskiego przeznaczyło Koło Romaszkana do komisji kolejowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23. stycznia. W komisji budżetowej poruszył Heilsberg kwestję kolonij karnych. Reprezentant Rządu wskazał na trudności, jakie się nastręczają w wyszukaniu odpowiednich ku temu miejscowości. Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało w tym względzie zapytanie do Ministerstwa handlu, ażali nie mogłaby Austrja nabyć kolonij zamorskich, które mogłyby być użyte jako kolonje karne. Dotąd nie zanosi się na to. Rząd nie straci z oczu tej kwestji.

Wiedeń 23. stycznia. W Izbie posłów interpeluje Baernfeind o niebezpieczeństwo szerzenia się zarazy bydlęcej z Bosnji.

Meznik proponuje zaprowadzenie ulgi w opodatkowaniu spółek gospodarskich i zarobkowych.

Berlin 23. stycznia. Cesarz przepędził wczoraj po za łóżkiem dziewięć godzin i dał kilka posłuchań. Sen zadawalający lubo z przerwami.

Berlin 23. stycznia. *Nationalzeitung* donosi, że Rząd niemiecki zamierza podnieść cła i w tym celu wnieść w parlamencie odpowiedni projekt do ustawy *(Sperrgesetz)*.

Rzym 23. stycznia. W. Porta wniosła do Rządu włoskiego przedstawienie z powodu zamierzonej okupacji ziem na wybrzeżach morza Czerwonego. Turcja zapowiada, że obsadzi te porty, których Egipt chce się pozbyć na rzecz Rządu włoskiego.

Berlin 23. stycznia. Przedłożony Radzie związkowej dodatkowy budżet żąda 236.000 marek na uposażenie urzędników i na budynki służbowe w Camerun, Togo i Angra Penbena.

Paryż 23. stycznia. Do *Temps* telegrafują z Rzymu, że z początkiem lutego odejdzie do Assab nowa wyprawa 1300 ludzi. Pogłoskom o anglowłoskiej okupacji Egiptu zaprzeczają.

Madryt 23. stycznia. Król powrócił. Wjazd tegoż do miasta odbył się wśród świetnych owacyj.

Londyn 23. stycznia. Według *Pall Mall Gazette* przyjęła Anglja propozycje egipskie jako podstawę do dalszych rokowań, sprzeciwia się jednakże wielostronnej kontroli i żąda opodatkowania kuponów w miejsce redukcji producentów. Anglja dopuszcza zastępstwo Niemiec i Rosji w kasie długu państwa, jednakże bez wszelkiego rozszerzenia ich prerogatyw. W końcu skłania się Anglja do dyskusji nad propozycją międzynarodowej gwarancji pożyczki 9 miljonów f. szt. żąda jednakże zgodzenia się na to wszystkich mocarstw.

Petersburg 23. stycznia. Wydawnictwo moskiewskiego dziennika *Świetocz* zostało w skutek szkodliwej tendencji tego pisma, na podstawie ustawy prasowej, na zawsze zakazane.

Waszyngton 23. stycznia. Komisja Izby reprezentantów proponuje przyjęcie wniosku do ustawy, mocą której ma być osobom nie będącym obywatelami amerykańskimi zakazane nabywanie ziemi.

Wiadomości giełdowe.

— **Lwów** d. 22. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 263 50 do 266·50, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 207 50 do 211 —, Banku hipot. galic. 278·50 do 285 —, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40 Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91 50 do 93 75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88 25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96 75 do 97 75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98 65 do 99 65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Gal zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogolno-roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·20 do 102 20, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Oblig. komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883. 90 60 do 91 60, Losy miasta Krakowa 16 50 do 18 50, Losy miasta Stanisławowa 22 50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·70 do 5·80 Dukat cesarski 5·74 do 5·84, Napoleondor 9·73 do 9 83, Pół-imperjał rosyjski 10 — do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·64 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·28 do 1·30, 100 marek niemieckich 60 10 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 23. stycznia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 301·30, Anglo-Austr. 105·—, Akcje banku Unioa 80·—, Kolej Karola Ludwika 265·—, Połudn. 146 40, Renta papierowa 82 95 Listy zastawne galic. banku hipot. 101 —, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·77½. Rubel papierowy 1·29. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 22. stycznia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 45 25, Węg. akcje kredyt. 312·—, Akcje anglo-austr. 105 50 Akcje banku Unii 80 25, Akcje Karola Ludwika 264·90, Akcje kolei północnej 246 —, Akcje kolei południowej 146·50, Akcje kolei Alföldzkiej 183·—, Akcje Staatsbahn 302·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 209 50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173 75, Wiedeńskie losy 124 75 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106 50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101 50, Losy regulacji Cisy 118·—, Losy tureckie 21 75. Węgierska renta 97·—, Akcje banku związkowego 103 30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·28½, Węgierskie losy 117·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 21. stycznia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83 05, w srebrze 83 85, Renta w złocie 106·40, 5% austr. renta marcowa 98 50, Akcje banku wiedeńskiego 663·—, kredytowego 301 20, Londyn 123 65, Srebro —·—, Napoleondor 9·77, Dukat ces. men. 5·78 100 marek niemieckich 60·35

Berlin d. 22. stycznia godz. 5 min. 38. Rosyjskie banknoty 213 30, Akcje kredytowe 515·50, Lombardy 244·50, Galicyjskie 109 10, Kolei rumuńskiej 64 60, Austrjackie banknoty 16 55. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80 03.

Telegramy zbożowe d. 22. stycznia. Wiedeń: Pszenica 8 50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27 25 do 27 50 złr Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·23 do 8·25 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj, 165 75 m, żyto —·— m., spirytus loco 43·1 m., olej rzepakowy 52·— m. Paryż: mąki 159 kilgr. 46·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr

Nafta. Wiedeń d. 23 stycznia: 14 25 do 14·50. Brema: 6·95 do —·—. Hamburg: 7·00, na styczeń 6·90 na listopad-marzec 7·00. Antwerpja: na styczeń 17½. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 23. stycznia.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Sobański z Podola rosyjskiego, M hr Plater z Poznania, A. Czosnowski z Podola rosyjskiego, M. Marynowski z Tyniowic, W. Marynowski z Więckowic, S Krzysztofowicz z Kornicza.

HOTEL FRANCUSKI A. Jägerman z Tłumacza, W. Gniewosz z Kątów, A. Sendiuk z Kaukazu, Z. Majer, T. Komoly i J. Kolowrat z Wiednia

HOTEL LANGA. J. Sypniewski i R. Radler z Wiednia, L. Mohr z Przemyśla.

HOTEL ANGIELSKI. O. bar. Heydel i W. Mysłowski z Korniowa. J. Kunaszewski z Perekos, J Jackowski z Rokszyna, K. Kisielewski z Rosji, G. Szaszkiewicz z Przemyśla

HOTEL WARSZAWSKI S. Jasiński z Zahajpola, L. Kaczyński z Magierowa, F. Seredyński z Łopuszny.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 8. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny)

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy). o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz)

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany)

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m 6 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 4. m. 17 po południu (pociąg osobowy), o godz. 2 m 30 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 8 m. — rano (pociąg lokalny) Drohobycz-Stryj-Lwów.

Polska Spółka Handlowa

w Hamburgu,

rozsyła franko w woreczkach po 5 kilo Btto

KAWĘ

Moccę arabską 5 kilo	7·40
Jawę złotą Menado 5 kilo	6·10
Ceylon perłową „ „	5·80
„ plantacyjną „ „	5·30
Cuba „ „	5·10
Santos „ „	4·30
Moccę afrykańską „ „	3·90

Herbatę w pakietach po 1 kilo 3, 4, 5 zł i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca. 1080 10 3

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Polnische Handels-Gesellschaft

Z. DOŁKOWSKI & Co

Hamburg, Valentinkamp. 83.

Odszczególnione na wystawach!

Medal państwowy!

Jedyny doświadczony środek na

Rheumatyzma

wszelkiego rodzaju jest

„Antigouttine végétale“

JULIANA HAUSBERGA

magistra farmacji w Tarnopolu.

Cena za flakon 1 złr. 25 ct.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. W. Redyka w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza i Leona Fleischmana i w aptekach na prowincji. 1056 5—0

„CALICOT“

najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par 8 zł.

PERKALE białe „CHIFFON“

z fabryki Benedykta Schrolla Synów metr po ct. 25, 30, 33, ct. 35, 38, 44, 50, 58, 68.

DYMKI bawełniane

metr po ct. 42, 60.

BRYLANTYNY, PIKI metr po ct. 36, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 ct. i zł. 1·15

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza

WE LWOWIE,

Plac Marjacki liczba 10.

Karol Bałłaban

we Lwowie

poleca

KAWĘ

pod nazwiskiem

„SIRIUSZ“

we Lwowie polecanej, sprzedaję 1 kilo takiej kawy po złr. 1·50. 4⁸/₄ kilo wysełam do każdej stacji pocztowej w kraju opłacone złr. 7·20.

Nie utrzymuję wprawdzie łódki na Oceanie do przewozu regularnego kilku worków „Siriusza“ miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupując z pierwszorzędnych firm światowych, wyrównywa „Siriusza“ co do smaku, woni i wydatności zupełnie. 1120 5—0

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmann Auxilium dla mężczyzn i kobiet dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna we wszystkich aptekach większych, po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy, Apoth. I., Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje w dnie powszednie od godziny 9. rano do 6. wieczór, zaś w niedziele i święta od godziny 9. rano do 2. po południu w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególnie osłabienie siły męzkiej według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz apt. 1019 5 0

Smarowidło do osi żelaznych,

Oliwę maszynową dla: lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie tak hurtowie jako też i częściowo polecają po najtańszych cenach. 1194 1—6

HÜBNER i HANKE

WE LWOWIE

Rynek l. 38.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarnianych oraz handel materjałów.

W Olszanicy powiatu Złoczowskiego jest do sprzedania **6 sztuk buhajków** rasy berneńskiej wieku od 1. roku do 15 miesięcy maści czerwono srokatej.

Kilka sztuk **cieląt** obojej płci w styczniu b. r. urodzonych po buhaju subwencjonowanym oryginalnym „Berner Simenthalter“. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarczy. 1200 1—6

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SIRIUSZE“

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1122 3—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Dwór Łowcza poczta Narol ma pawie i oranżerję do sprzedania.

HOTEL NARODOWY

1195 **w Krakowie** 1—3

położony w śródmieściu, liczący koło 40 pokoi gościnnych, obszerne stajnie, piwnice itp. jest do sprzedania, a ewentualnie do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu.

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną wyborną

KAWĘ

poleca

„SIRIUSZ“

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

1013 Kosztuje w miejscu 7 0

1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo zł. 7·20, 7·70 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

Pracownia sukień damskich ZUZANNY BOJARSKIEJ

Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzche na futra i wszelkie robote w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.



Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony przez Weyl'a opalany fotel kąpielowy może się codziennie bez trudu i zachodu ciepło kąpać. Do 30° kąpieli potrzeba tylko 5 konewek wody i za 5 cnt. węgli. Wyczerpujące wzory i cenniki gratis i franco. **L. WEYL, c. k. uprzyw. fabrykant Wiedeń, Wallfischgasse 8.** Wanny, klosety przyrządy tuszowe, skrzynie lodowe.

Gonty osikowe

sprzedaje Magistrat Lwowski z dostawą do Lwowa lub na miejscu w lesie Brzuchowice i Hołosko. 1161 4—8

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.

Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

APTEKA

pod „Lwem“ w Tarnowie potrzebuje

praktykanta.

Nie mogąc opuszczać praktyki lekarskiej szukam w t. sp. towarzyszki życia.

Reflektujących resp. rodziców tych że uprasza się o nadesłanie fotografij, bez nich nie odpowiada się.

Adres: Stahlhammer via Kattowitz Dr. med. **J. P.** 1181 2—2

W Kosienicach

poczta w miejscu (stacja kolei i telegrafu Przemyśl) są do sprzedania

trzy ogiery

rasy Ardeńskiej

silnie zbudowane, dwa gniade, jeden kasztanowaty, z których jeden ma lat 4, dwa zaś po lat 3, zupełnie wykształcone i zdolne do wszelkiego użytku.

Bliższych szczegółów udzieli zarząd gospodarski w Kosienicach. 1167 3—3

Pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie

w handlu płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografię. 1192 1—5

Najnowsze tańce

na karnawał 1885 r.

w Składzie i Wypożyczalni nut

GOBRYNOWICZA & SCHMIDTA

pod zarządem 1129 6—6

K. WILDA

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Katalog na żądanie gratis i franco.

Soeben erschien 11 Auflage

Die geschwächte

Manneskraft

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 1008 10

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurd durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Gummi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1010 7 0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 7—0

Resztki sukna

barwy prawdziwej z dobrego meterjału metr **1 złr.** i wyżej. **Próbki** posyła się za przyrzeczeniem zwrotu **franco**, zaś za przysłaniem marki na 15 cnt. nawet rekomendowano. 1032 10—0

Tuchfabriks Niederlage zum Weissen Lamm in Brünn.

---

15. rok szkolny. 15. rok szkolny.

PROGRAM

Friesz'a

Szkoły-wojskowéj-przygotowawczéj

Wiedeń, I. Schottenbasteigasse 4

zawiera wyczerpujące porady dla rodziców, którzy synów swych

a) na **jednorocznych ochotników,**
b) na **c. k. kadetów** infanteryi, kawaleryi, lub artyleryi,
c) do wstępu do **c. k. szkół kadeckich** szczególnie dla kawaleryi i artyleryi,
d) celem przyjęcia do jednéj z trzech **c. k. akademii wojskowych** we Wiedniu, Wr.-Neustadt, Fiume albo do **c. k. szkół realnych,**
e) na **c. k. oficerów landwery** albo **rezerwy,**
f) do egzaminu uzupełniającego na **c. k. oficera w linii,** przygotować mają zamiar.

Powyższe kursa zastosowane są szczególnie dla aspirantów, którzy z powodu dotychczasowych studyów wydoskonalenia w języku niemieckim potrzebują, gdyż znajomość tego języka przy egzaminach wojskowych państwowych jest niezbędna.

Nowe kursa rozpoczynają się 3. lutego 1885.

Ubiegłego roku szkolnego **106 tu przygotowanich frekwentantów,** przy egzaminach wojskowych państwowych zostało **uznanymi;** imiona i miejsca pobytu ogłoszone w num wieczornym „Neue Freie Presse“ z 14. sierpnia i 21. paźdz. 1884, jakotéż w programie instytutu, który bezpłatnie i franco wysyła się **Wiedeń, I. Schottenbasteigasse No. 4.**

Z szkołą tą połączony jest dobrze nadzorowany pensyonat gdzie udziela się nauki w jeżdżeniu wierzchem, szermierce i tańcu.

FRANCISZEK MEDWEJ

były Dyrektor Zakładu wodoleczniczego w Zawałowie

opuścił to miejsce na zawsze, i przeniósł się do swego syna do

Morszyna. 1162 2—0

L. 63047/1884. 1175 3—3

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady konduktora dróg krajowych o rocznej płacy 400 złr. z dodatkiem na objazdy o rocznych 120 złr. i kosztów kancelaryjnych w kwocie 16 złr. z prawem do emerytury i pięcioleci rozpisuje Wydział krajowy niniejszem konkurs.

Kandydaci winni wnieść podania swe do Wydziału krajowego **najdalej do końca lutego 1885.** i dołączyć odpowiednie dokumenta, mianowicie: metrykę chrztu, dowody ukończenia nauk fachowych przynajmniej w szkołach średnich, i określić dotychczasowe swe zajęcie.

Miejsce przeznaczenia oznaczy Wydział krajowy przy nadaniu posady.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 2. stycznia 1885.

Grott.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odniósł palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20 z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 cnt.

Wodę kolońską przednią, — flakon po cnt. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon po cnt. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop, hiacynt, konwalia róża i t. p., od 35 cnt. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień, i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po 50 70, 90 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia flakon po 50 cnt. 1001 4—0

JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3,

sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i filia w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

POD ZŁOTYM LWEM

F. KNAUER i SYN — WE LWOWIE

poleca:

Pończochy saskie białe

tuzin od złr. 5 i 6.

Szkarpetki

tuzin od złr. 4·50 i 5 wyżej.

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

Piękna, intratna Realność murowana,

wraz z budynkami gospodarskiemi, dużym ogrodem owocowo-spacerowym, dużym ogrodem warzywnym, i kilkunastu morgami pola, jest **w Sądowej Wiszni** pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość **u p. Henryka Rauba,** lekarza miejskiego w Sądowej Wiszni. 1164 4—6

Kwiaty! NA KARNAWAŁ Kwiaty!

GARNITURY KWIATOWE w wielkim wyborze po cenach najprzystępniejszych poleca **pracownia sztucznych kwiatów**

Stowarzyszenia „PRACY KOBIET“

ulica Teatralna l. 10, II. piętro.

Zamówienia uskuteczniają się gustownie i prędko. Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

Kwiaty! NA KARNAWAŁ Kwiaty!

L. 74. 1177 2—3

KONKURS.

Wydział powiatowy w Wadowicach ogłasza niniejszem konkurs na prowizoryczną posadę inżyniera drogowego przy tutejszej Radzie powiatowej.

Z posadą tą połączona jest płaca 700 złr. w. a., tudzież ryczałt na objazdy w kwocie 300 złr. w. a., z którego stosownie do instrukcji obowiązanym będzie inżynier utrzymywać własnym kosztem w miesiącach letnich konia i wózek.

Zgłoszenia zaopatrzone w dowody uzdolnienia i świadectwa z dotychczasowego zajęcia, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Wadowicach najdalej **do dnia 15. lutego b. r.**

Wadowice dnia 17. stycznia 1885 r.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

ŚWIADECTWO.

Wielmożny Panie!

Już od dłuższego czasu męczył mię katar, połączony z dokuczliwą febrą i mimo lekarskiej opieki tak dalece opadłem z sił, żem zaledwie zdołał ujść kilka kroków. Wreszcie mimo mego uprzedzenia przeciw tak zwanym uniwersalnym środkom, zachwalanym tylokrotnie przez dzienniki, postanowiłem sprowadzić sobie Dr. Rosy balsam życia, który według przepisu zażywałem. Po ośmdniowem używaniu tego balsamu odzyskałem dawny apetyt, a po spotrzebowaniu czterech dużych flaszek uczułem się już całkiem zdrowym. Wszyscy moi znajomi winszują mi i dziwią się, że teraz doskonale wyglądam, dla tego uważam to za mój najmilszy obowiązek, by Wielmożnemu Panu przesłać niniejszem wyrazy mego najszczerszego podziękowania za tak wyborny środek leczniczy. Usilnem moim staraniem jest polecić jak najgoręcej rzeczony. Pański środek leczniczy każdemu cierpiącemu na takie choroby, jakich ja się pozbyłem dzięki temuż środkowi. Również nie mam nic przeciw temu, ażeby WPan niniejsze moje podziękowanie publicznie ogłosił, jednakże bez wymienienia mego nazwiska. Ponieważ taki wypróbowany środek leczniczy, jakim jest Dr. Rosy balsam życia, chciałbym mieć zawsze w domu pod ręką na każdy wypadek, przeto upraszam o nadesłanie mi 16 flaszek tegoż balsamu za zaliczką pocztową i kreślę się z szacunkiem

J. W., c. k. nadporucznik 8. pułku artylerji polnej w Hermanstadzie.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU. ODBIJANIA KWASAMI. WZDĘCIA. WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko **w głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** „zum schwarzen Adler“, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem“, J. Piepesa apt.; w Krakowie: J. Trauczyński apt.; dalej w aptekach: w Biale, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kanczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Lipniku-Biale, Mielcu, Nowy Sącz, w Podgórce, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyślu, w Rymanowie, w Samborze, w Sassowie, w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żydaczowie, w Zakliczynie, w Żywcu.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaje się także

Pragska uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia zatrzymania pokarmu i stwardnięcia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nadbrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu. 1017 3—0

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.